Nr 275. Kraków, 1 Grudnia — Środa. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i** *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dwórskiego, zadzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna L. 9; w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandst. Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . . . złr. 2 „ —
od 1go Grudnia do końca Marca „ 8 c. 50

Kraków 30 listopada.

Wkrótce już mają się rozpocząć w Radzie państwa obrady nad budżetem na rok przyszły, a zatem minister skarbu będzie zmuszony wyjawić wreszcie tajemnicę wyrównania deficytu. Jednym ze środków, który ma służyć za sposób zmniejszenia niedoboru, jest zapowiedziany przez rząd podatek od nafty. Kwestya ta bardzo nas blisko obchodzi, gdyż Galicya jest jedyną prowincyą produkującą wosk ziemny i oleje skalne, właściwie więc ona w pierwszym rzędzie zostanie dotkniętą nowym ciężarem. Podatek od nafty zwiększyć ma w Anglii liczbę podatków konsumcyjnych, a według teoryi nie może szkodzić produkcyi, gdyż w cenie towaru zostanie zwrócony, podobnie jak to się dzieje przy wódce lub piwie. Zachodzi tu jednak pewna różnica. Nafta od bardzo niedawna znana i w powszechniejszem będąca użyciu, nie ma tak zapewnionego odbytu, aby wzrost ceny nie sprowadził koniecznie zmniejszenia konsumcyi: przeciwnie, można liczyć na pewne, że producenci będą narażeni na straty, gdyż albo ceny nie podniosą, czyli sami podatek zapłacą, albo też podwyższając cenę zmniejszą naturalnie zakres odbytu. Ponieważ zaś nafta amerykańska dziś już czyni konkurencyę nafcie krajowej nawet wewnątrz Galicyi, i licząc na wielki odbyt z powodu podatku ceny podnosić nie będzie potrzebowała, lub bardzo nieznacznie, przeto podatek całym ciężarem swoim przygniecie produkcyę galicyjską i stanie się zamiast podatku konsumcyjnego, podatkiem niszczącym kapitały samego przedsiębiorstwa.

Obok tego względu są jeszcze inne, niemniej silnie podające w wątpliwość korzyści z opodatkowania nafty. Produkt ten niesie światło do chałup ubogich wieśniaków, przedłuża im dzień w czasie zimy o kilka godzin, a tem samem staje się potężną dźwignią zarobku i cywilizacyi. W chatach naszych przy bladym kaganku całe wieczory zimowe praca była niepodobną prawie, dom wystawiony na tak długą noc stawał się nieznośnym i wypychał niejako członków rodziny do karczmy, gdzie znajdowali jaką taką przyjemność, chociaż opłacaną często zdrowiem i ruiną majątkową. Nafta uczyniła wieśniakowi możebną pracę wieczorną, ona budzi przywiązanie i nawyknienie do domu, podnosi przez to węzły rodzinne, daje nawet możność używania umysłowych przyjemności, a przeto dźwiga dobrobyt bezpośrednio i pośrednio przez powstrzymanie wydatków, wreszcie daje impuls życiu rodzinnemu, tworząc podstawę do moralnego rozwoju społeczeństwa.

O ile koleje żelazne przez zbliżenie ludzi i ułatwienie stosunków handlowych, o tyle nafta, a niezawodnie nie mniejszy przewrót powinna sprawić w obyczajach i dobrobycie ludu. Aby te zdobycze były pewne, należy jednak aby nafta stanowczo zapanowała w chacie ubogiego wieśniaka i biednego rzemieślnika. Trzeba aby włościanin zasmakował w tych rozkoszach jakie daje światło wieczorne, aby przez dłuższy czas nauczył się korzystać z tych godzin, które mu przybywają. Takiego nawyknienia włościanin nasz jeszcze nie nabył, nafta nie dość jeszcze rozszerzyła się w użyciu; rzemieślnik prawie wszędzie umie ją już ocenić, ale chłop korzysta z niej umiarkowanie. Przez podatek więc, gdyby nawet nie ograniczyła się produkcya, gdyby i konsumcya nie usunęła się ze sfer, które zdołały już ocenić jej wartość i pożyteczność, to już niewątpliwie grozi niebezpieczeństwo, że rozszerzenie się konsumcyi dalsze zostanie zatamowane, a wraz z tem te znakomite korzyści moralne i materyalne, jakich kraj na tem polu mógł oczekiwać.

Obok tego podatek od nafty jest niesprawiedliwym, obciąża bowiem tylko pewne warstwy ludności i to przedewszystkiem jest podatkiem nałożonym na klasę pracującą. Ludzie bogaci, cały świat wielki finansowy żyjący po miastach, nie bierze prawie udziału w konsumcyi nafty, posługuje się albo gazem, albo innemi olejami palnemi. Nafta stała się udziałem klasy średniej, ludzi pracy i oni też dźwigać mają podatek, kiedy ludzie opływający w dostatkach będą od niego wolni. Żeby podatek tego rodzaju mógł być sprawiedliwym, należałoby opodatkować całą konsumcyę światła, to bowiem ostatnie, nie zaś nafta, stanowi powszechną potrzebę. W podatku na światło zaś nafta wystąpićby powinna jako jeden z pomiędzy innych materyałów do oświetlenia służących, stojąc w odpowiedniem miejscu pomiędzy gazem, olejami roślinnemi, świecami.

Wierzymy, że kraje wyżej posunięte w kulturze, gdzie praca wieczorna przeszła już w krew i życie ludności, mogą bez niebezpieczeństwa znieść podatek od nafty, bo chociaż obciąży on samą pracę, to przynajmniej nie zatamuje jej biegu. Inaczej rzecz ma się u nas, gdzie praca wieczorna dopiero przy pomocy nafty rozszerza się, gdzie w całej wschodniej Galicyi jest ona jeszcze w małem użyciu i dla tego produkcya krajowa przez podatek od nafty byłaby bezpośrednio i pośrednio na szwank narażona. Produkcya nafty stoi u nas na bardzo niskim stopniu, jesteśmy w samych dopiero początkach. Rząd pomyślał już o naszej nafcie jako o źródle dochodów skarbu, ale dotychczas nic nie uczynił, aby ten ważny a prawie jedyny samodzielny u nas przemysł postawić na silnych nogach. Ustawodawstwo nie zajęło się uregulowaniem eksploatacyi, w całym kraju nie mamy ani szkoły górniczej, ani szkół niższych przemysłu naftowego, rząd ani nie poparł poszukiwań geologicznych, ani nie wziął inicyatywy do zawiązania prywatnych spółek tego rodzaju; rząd nie zajął się nawet założeniem jakiegokolwiek zbioru, z któregoby ludność czerpać mogła wiadomość o sposobach wydobywania i użycia nafty — słowem przemysł naftowy w Galicyi nie doznał żadnej opieki, najmniejszej pomocy od rządu. Znajduje się on rzeczywiście w rozpaczliwem zaniedbaniu, i pierwszy raz widzimy, że nań zwrócono uwagę w Wiedniu, ale iedynie z fiskalnej strony, która może zabić cały rozwój przemysłu. To też delegacya nasza ma obowiązek wskazać, że cokolwiek da się powiedzieć o podatku od nafty, w stosunkach w jakich się ten przemysł znajduje, z winy w znacznej części samego rządu, opodatkowanie nafty grozi ruiną przemysłowi naftowemu w Galicyi i jest na teraz całkiem niepodobne do zaprowadzenia.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 28 listopada.

△ Znana wam już dosłownie odpowiedź odczytana w imieniu rządu przez ministra handlu 26 t. m. w Izbie poselskiej na interpelacyę wiernokonstytucyjnych protekcyonistów, chociaż w końcu swym zawiera dodatek, iż jest także odpowiedzią na równocześnie podaną interpelacyę pp. Grocholskiego, Hohenwarta i towarzyszy, tyczyła się tylko sprawy cłowej w obu interpelacyach poruszonej. Nie dotknęła zaś ta odpowiedź rządowa ani jednem słowem pierwszego głównego tej drugiej interpelacyi pytania: „Czy rząd obznajomi Izbę z zasadami planu swego działania ku podniesieniu ekonomicznych stosunków państwa". Tę połowę interpelacyi polskiej i „prawicy" pominął rząd milczeniem.

Postąpiło więc ministeryum według planu, który z początku przewidywano, lecz w odwrotnym kierunku. Gdy nie mogło już teraz usprawiedliwić dalszej zwłoki w odpowiedzi na zapytania postawione w obu interpelacyach w sprawie cłowej, co wykazałem w moim liście z 25 t. m., przeto ułożyło swoją odpowiedź w sposób rozdzielający oba stronnictwa tj. wiernokonstytucyjne i opozycyjne, które stały razem przeciwko niemu na polu ekonomicznem, ale rozdzieliło w odwrotnym kierunku niż z początku przewidywano, jak to już wspomniałem. Albowiem rząd dał istotnie odpowiedź w sprawie cłowej, wprawdzie nie zadawalniającą lecz wymijającą rozstrzygnięcie pytania w niej spornego, a w ten sposób nie wywołał przeciwko sobie do walki o tę sprawę żadnego z odłamów stronnictwa „wiernokonstytucyjnego", ani protekcyonistów ani wolnohandlowców; natomiast pomijając milczeniem główne pytanie drugiej interpelacyi, pozostawił przeciwko sobie na polu walki parlamentarnej tylko Polaków i „prawy środek" Izby.

Ale ci przejrzeli plan i nie przyjęli walki w odosobnieniu, woląc ją stoczyć wówczas, gdy odpowiedź rządu w sprawie cłowej powróci do Izby z wydziału, do którego przekazaną została dla roztrząśnienia, na wniosek p. Herbsta, a wtenczas, pomimo usiłowań rządu rozdzielenia spraw, toczyć się będzie dyskusya nie tylko nad wewnętrznemi sprawami ekonomicznemi, poruszonemi wyłącznie w interpelacyi polskiej, ale także nad sprawą cłową rozdzielającą wiernokonstytucyjnych na dwa obozy. Dlatego poseł Grocholski zabrawszy głos po odczytaniu odpowiedzi ministeryalnej, oświadczył w imieniu podpisanych na drugiej interpelacyi, że: jakkolwiek odpowiedź rządu nie mogła ich zadowolnić, bo nie odrzekła ani słowa na główne pytanie w tej interpelacyi, jednak nie żądają teraz rozprawy nad tą odpowiedzią już to z powodu, iż żądanie to byłoby zapewne przez większość Izby odrzucone, jużto z przyczyny, że będą mieli sposobność do rozpraw nad tą odpowiedzią, gdy względem niej przedłoży swoje wnioski wydział, do którego teraz ma być odesłaną na skutek wniosku p. Herbsta, za tym więc wnioskiem będą głosowali. Rzeczywiście cała Izba przyjęła wniosek Herbsta, przekazujący odpowiedź rządu do roztrząśnienia wydziałowi ekonomicznemu, i w ten sposób cała walka została odroczoną.

Zastanówmy się teraz nad znaczeniem odpowiedzi ministerstwa co do sprawy cłowej. Przedewszystkiem nawiasowo tu wspomnę, że tej odpowiedzi nie przyjęto tak hucznemi oklaskami, jak to tutejsze bióro telegraficzne roztelegrafowało do wszystkich dzienników. Protekcyoniści na lewicy i w środku Izby przyklasnęli nieco, gdy rząd w odpowiedzi oświadczył, iż zażądał od ministra spraw zagranicznych jeszcze 18 października, aby wypowiedział układ handlowy z Anglią i dodatkową do niego konwencyę; natomiast również lekkim oklaskiem przyjęli wolnohandlowcy na lewicy, oświadczenie rządu iż zamierza przejrzeć i ponowić układy handlowe z Niemcami, Francyą i Włochami.

Już w liście z 25 t. m. pisałem, że ministerstwo austryackie na interpellacye w sprawie cłowej, może już teraz oświadczyć, że układ handlowy z Anglią będzie wypowiedziany; lecz musi nateraz pozostawić nie rozstrzygnięte główne pytanie w tej sprawie w jakim kierunku iść następnie zamierza? czy się zwróci ku protekcyi czy też pozostanie na dotychczasowej drodze dążącej przez stopniowe znizanie ceł ku wolności handlowej? Albowiem wskazałem, że rozstrzygnienie tego pytania zależy od dalszych rokowań z Węgrami; rząd austryacki rozstrzygając je na korzyść protekcyi, znagliłby Węgrów do oddzielenia się od Austryi granicą cłową; nadto, samo ministeryum austryackie, wie, że dobru istotnemu przeważnej większości ludności w tej połowie monarchii byłby szkodliwy system protekcyjny. Nie odważa się zaś znów wystąpić wprost przeciw temu systemowi, gdyż zabiegliwy i ruchliwy interes niektórych fabrykantów i fabrycznych okręgów umiał w obronie swojej utworzyć liczną partyę w stronnictwie wiernokonstytucyjnem, która mogłaby być groźną dla ministeryum mającego naprzeciw sobie opozycyjne stronnictwa prawicy.

Z tych powodów odpowiedź rządu była istotnie wymijająca rozstrzygnienie głównego pytania i słusznie *N. fr. Presse* twierdzi, iż ministeryum w odpowiedzi na pozór kategorycznej, pozostawiło sobie otwarte furtki na obiedwie strony. W tem zaś, co oświadczyło, uczyniło w cząstce zadość partyi protekcyonistów przez wypowiedzenie układu handlowego z Anglią, który zresztą jest w kilku punktach nie dość jasny; zadowolniło zaś przeciwprotekcyonistów oświadczeniem, że ponowi układy z Niemcami, Francyą i Włochami. Chociaż zaś rząd oświadczył, że oddzielnego układu cłowego z Anglią nie zawrze, pomimo tego warunki układów mających być zawartymi z Niemcami i Francyą, stósować się muszą do Anglii odpowiednio ogólnej umowie z rządem Wielkiej Brytanii, która pozostaje w swej mocy. Dodam tu, że tak samo ocenia odpowiedź rządu austryackiego w sprawie cłowej węgierski *Pester Lloyd*, wykazując, że odpowiedź ta nie przesądziła jeszcze rzeczy i pozostawiła główne pytanie nierozstrzygniętem. Przedstawia *Lloyd*, że inne dwa dzienniki węgierskie: *Hon* i *Naplo* za gorąco i niewłaściwie sądzą tę odpowiedź, mniemając, że zapowiada ona już reakcyę w cłowej polityce rządu austryackiego.

Chociażby mniemanie owych dzienników węgierskich *Hona* i *Naplo* było mylnem, pomimo tego poczytuję za stosowne uczynić następującą uwagę. Wobec ciągłego i natężonego ciśnienia na rząd austryacki przez protekcyonistów, broniących interesu małej cząstki ludności fabrycznej i pragnących handlową politykę państwa zwrócić w kierunku korzystnym dla kilkuset właścicieli przędzalni bawełnianych, fabryk sukna i żelaza, a wręcz przeciw dobru ogromnej większości ludów monarchii, powinna donośniej i powszechniej podnieść głos i objawić swoje zdanie ta przeważna większość ludności, która w systemie ku protekcyi dążącym musi widzieć wyzyskiwanie całych krajów na korzyść kilku fabrycznych powiatów.

Do uwag, które uczyniłem w przeszłym liście, wykazując szczegółowo dla Galicyi szkodliwość systemu protekcyjnego, dodam dziś i tę, że protekcyoniści austryaccy nie zamierzają bynajmniej podwyższyć opłat od przywozu z zagranicy do krajów austryackich płodów surowych, które Galicya głównie produkuje, a przeto konkurencyę z zagranicznemi płodami surowemi i pod tym systemem protekcyjnym wytrzymywaćby musiała; a pragną tylko podwyższyć cła od wyrobów z zagranicy przywożonych dla ochronienia przemysłu rozwiniętego w kilku prowincyach, którzyby pod protekcyą tych ceł sprzedawać mógł drożej swoje wyroby innym prowincyom austryackim, gdzie przemysł ten jest słabszy, lub całkiem jeszcze nierozwinięty.

Ztąd wypływa także druga uwaga. Ci, którzy uznają system protekcyjny za dobry, muszą przyznać, iż zastosowując go w Austryi, trzebaby odpowiednio jego zasadom, nie tylko podwyższyć cła od wyrobów wprowadzanych na zewnętrznych granicach państwa, ale także ustanowić granice cłowe między prowincyami, w których przemysł rozwinięto, a Galicyę, w której dawniej władze austryackie tłumiły go systematycznie, i w ogóle między temi krajami monarchii, w których jest silniejszy, a temi, w których jest słabszy. Bo jeżeli przemysłowcy w Austryi Dolnej i Górnej, Czechach, Morawie, Styryi, Szlązku twierdzą, że nie mogą wytrzymać konkurencyi z przemysłem angielskim i francuskim, chociaż jego wyroby obłożone są już miernem cłem wchodowem do Austryi, które to cło oni chcą jeszcze podwyższyć, w takim razie na tej samej zasadzie, słaby przemysł w Galicyi musiałby żądać ceł ochronnych między Galicyą a temi krajami monarchii, w których przemysł jest nierównie wyżej rozwinięty, a z których bez żadnej opłaty cłowej przychodzą wyroby do Galicyi.

Wiedeń 29 listopada.

(R). Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rząd węgierski postanowił wypowiedzieć d. 1 grudnia b. r. traktat handlowo-cłowy zawarty z Austryą. Układ ten przestałby obowiązywać od dnia 1 grudnia 1876, a w chwili wypowiedzenia tegoż układu musiałyby natychmiast rozpocząć się rokowania względem zawarcia nowego traktatu. Fakt wypowiedzenia umowy austryacko węgierskiej nie jest obojętnym przy ocenie odpowiedzi ministra handlu p. Chlumeckiego na znane interpelacye. Teraz bowiem odpowiedź ta zupełnie inną przybiera postać. Dowodzi ona, że rząd przedlitawski dość energicznie musiał stanąć wobec rządu węgierskiego, skoro uzyskał poparcie Węgrów w sprawie wypowiedzenia traktatów cłowo-handlowych z państwami zagranicznemi. Lecz z drugiej strony rząd węgierski wypowiedzeniem umowy z Przedlitawią zastrzegł sobie zupełną swobodę działania tak pod względem wewnętrznej, jakoteż i zagranicznej polityki cłowej państwa austryacko-węgierskiego. Postawa Węgier nikogo wszelako straszyć nie może, albowiem sami będą zmuszeni odnowić umowę. Sytuacya obecna nie sprzyja urzeczywistnieniu dalszych roszczeń madiarskich, a głosy przemawiające za przywróceniem jedności państwowej, jedności wojskowej i handlowo-cłowej mnożą się z dniem każdym. Dzisiejsza *Montags Ztg* śmiało w tej mierze głos zabiera. Niewiadomo jeszcze, kiedy nastąpi dyskusya nad odpowiedzią rządową, zależy to od sprawozdania wydziału gospodarskiego.

Trudno przewidzieć, kto zajmie posadę arcybiskupa wiedeńskiego. Dzienniki mają już naturalnie swych kandydatów. Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za wyborem biskupa sufragana i wikaryusza jeneralnego X. Kutschkera. Jest to mąż równie umiarkowany i uczony, jak ś. p. Rauscher. X. Kutschker posiada zaufanie i sympatye monarchy, niewątpliwe zaufanie rządu, bo od tylu lat piastuje urząd szefa sekcyi w ministerstwie oświaty i wyznań, tudzież i sympatye Wiedeńczyków. Nominacya arcybiskupa zawisła wyłącznie od monarchy; Stolica Apostolska udziela tylko inwestytury duchownej.

Za parę dni baron Heine znowu ma objąć dziennik *Fremdenblatt*, którego był właścicielem przez 20 lat. *Fremdenblatt* przed trzema laty nabyty został przez spółkę akcyjną „Elbemühle" i zostawał pod dyrekcyą trzech „Verwaltungsratów" tejże spółki. Przed tygodniem pojawił się nowy dziennik pod napisem *Die Wahrheit* (Prawda). Funduszów dla tego pisma dostarczył bar. Heine, któremu sprzykrzył się spoczynek. Tymczasem p. Heine wykupiwszy wielką część akcyj „Elbe-

Część literacko-artystyczna.

Pogadanki z Paryża.

XVIII.

(Sezon zimowy; — teatra — *Les scandales d'hier* p. Barrière — *Féréol* p. Sardou; — Cnota w Akademii francuskiej — Anneta Breuil i Tarnowski).

Znajdujemy się już w pełni zimowego sezonu. — Prezydent Rzeczypospospolitej rozpoczął seryę balów, ministerstwa za jego postępują przykładem. W wielkim świecie dzień każdy przynosi wiadomość o nowem małżeństwie. Zaślubiny księżniczki Lubomirskiej i śniadanie ofiarowane gościom przez świadka panny młodej, hr. Aleksandra Branickiego, zapełniały przez dni parę kronikę paryską wywołując wykrzyki podziwu. Hr. Branicki umie *faire grand*, reporterzy nie szczędzą mu też kadzideł stawiając go za przykład paryskim magnatom. — Teatra, dzięki wczesnym niepogodom, są zapełnione autorowie zaś dramatyczni korzystają z takiego powodzenia, i dzięki dokonywanym przez nich zakupom papierów publicznych, nawet turecka pożyczka podobno podnosi się na giełdzie.

W teatrze włoskim nie podobna zamówić sobie miejsca bliżej, jak po 8-dniowym terminie. Rossi, który za czasów jeszcze p. Ristori po raz pierwszy gościł w Paryżu i zapoznany uszedł do Ameryki — ten sam Rossi jest dzisiaj bożyszczem Paryża. Dla oglądania Hamleta w tragiku włoskim — paryżanie gotowi zaniedbać Hamleta-Faura w wielkiej operze a panna Reszke zbiera już tylko te okruchy kwiatów, które ze stołu Rossego i jego trupy spadają do mozaikowego gmachu p. Garnier. Powiadają, że p. Halauzier robił już propozycye Rossemu pragnąc go zaangażować na miejsce Faura. Dopiero, gdy się dowiedział, że oprócz opery jest także tragedya p. t. „Hamlet jakiegoś Szekspira," że Rossi nie występuje w operze, lecz w tragedyi, że przeto nie jest tenorem, lecz tragikiem, udał się do dyrektora konserwatoryum paryskiego z zapytaniem co może być łatwiejszem, czy z Faura zrobić tragika, czy też z Rossego tenora. P. Halauzier sądzi, że gdyby udało mu się połączyć te dwa talenta, opera paryska mogłaby *in perpetuum* dawać tylko Hamleta, a sala zawsze przepełnionąby była. Ile ztąd oszczędności w dekoracyach, kostiumach i personelu administracyjnym opery uzyskaćby można — jeden tylko p. Halauzier ocenić to zdolny — a tyle to ceni, że Rossi literalnie spać mu już nie daje.

Urojone te kłopoty dyrektora paryskiej opery nie mają przecież żadnej racyi bytu. Paryż jest tak hojnie uposażony w publiczność szukającą wieczornych wrażeń, iż nie sam tylko Rossi powodzeniem szczycić się może. Powrót do zdrowia Faura nie przyniosłszy żadnej ujmy teatrowi włoskiemu zapełnił też co do krzesła salę wielkiej opery. Równie przepełnioną była sala Odeonu z okoliczności odnowienia teatru ozdobionego galeryą portretów najznakomitszych jego autorów i artystów. Do teatru historycznego, gdzie dotąd jeszcze *les Muscadins* p. Claretie zadziwiają swoją wytworną a dyrektoryalną elegancyą, docisnąć się niepodobna. Spóźnionych amatorów „Podróży na księżyc," dyrekcya teatru *Gaité* co wieczór za pomocą policyi musi utrzymywać w porządku. Zaś *Les scandales d'hier* p. Barrière w vaudevillu i „Féréol" p. Sardou w *Gymnase* także tłumy ściągają. Któżby miał odwagę zadać sobie pracę przybliżonego obliczenia łez, westchnień, przyśpieszonego bicia serca, lub serdecznego śmiechu, wszelkich różnostronnych wzruszeń jakie w tysiącach męskiej i kobiecej publiczności wzbudzają codziennie paryskie teatra?

Les scandales d'hier p. Barrière dziś już mają los ustalony. Jest to niezaprzeczalne powodzenie, a jednak... na pierwszem przedstawieniu akt pierwszy był bardzo zimno przyjęty. Aktowi temu nie można wszelako zarzucić życia — tylko jest on niepojętym. Słuchacz nie wie, nie domyśla się z tego pierwszego aktu w czem, w jakiej postaci, w jakim fakcie, ma szukać węzła intrygi. Scena przedstawia apartament panny Julii Letelier w domu markiza Lipari. Dziadek panny Julii, sieroty, przyjaciel markiza niegdyś bogaty, jest dziś zrujnowany, a cios ten stępił jego władze umysłowe. Markiz pewny, że dumny Letelier nie przyjąłby żadnej pomocy znajduje wybieg, ofiarując jego wnuczce posadę lektorki przy margrabinie, z pensyą dość znaczną, z wytwornem mieszkaniem i co najważniejsza ze stanowiskiem raczej przyjaciołki, córki domu, niż lektorki. Sama markiza opowiada tę sytuacyę Julii gościom zebranym właśnie w apartamencie lektorki a w pośród których znajdujemy pana Villedieu i hrabiego Frénoy, młodych ludzi, którzy ujęci wdziękami Julii uszczęśliwieniby byli z posiadania jej ręki. Później nieco poznajemy wicehrabinę Mollain, która miała intrygę z hr. Frénoy, lecz ten ostatni chcąc się oddać zupełnie swej nowej miłości zerwał z nią. Pani Mollain w przejeździe na bal do ambasady angielskiej wstępuje umyślnie do markizy Lipari, aby spotkać niewiernego — ukazać mu się w całym wdzięku strojnej, światowej kobiety a może odzyskać utracone serce. Przez chwilę widzimy tę grupę z dwóch osób nieco odsuniętą od innych w salonie gości; słyszymy panią Mollain jak się skarży na zawód jak ubolewa nad sobą; widzimy kwiatek, który drobną rączką mnie i porzuca, a widząc, iż utraconego serca nie odzyszcze — domyśla się — i w stronę Julii, która bynajmniej tą sceną się nie zajmuje, rzuca jedno tylko spojrzenie, ale bardzo surowe, groźne, wyzywające. — Później p. Villedieu oświadcza się o rękę Julii, która mu odpowiada, iż nie jest zdolną wyjść za mąż za człowieka, dla którego ma wiele szacunku i sympatyi, lecz którego nie kocha. Po tem hr. Frénoy przystępuje do Julii i dziękuje jej za odpowiedź daną p. Villedieu i odchodzi nie wyprowadzając jej z zadziwienia. Potem gdy już pora spóźniona wszyscy się rozchodzą. Julia też wchodzi do swego sypialnego pokoju. Tu przez chwilę scena jest pustą. Wkrótce ukazuje się znów markiza Lipari w towarzystwie hr. Strade, dyplomaty, z którym ją wiąże także światowa intryżka. Hr. Strade przed wyjazdem otrzymał od markizy ostatnią schadzkę w salonie Julii. Zaledwie ci się ukazują na scenie, słychać w domu gwar jakiś. Markiz oddawna już chory, nowego doznał ataku. Hr. Strade chce ujść. Ktoś drzwi zamknął od dalszych pokoi. Na lewo są tylko drzwi do pokoju Julii, a obok drzwi od schodów, na których właśnie słychać ten gwar. W tem dają się słyszeć kroki Julii widocznie zaniepokojonej gwarem. Hr. Strade kryje się gdzieś w kącie. Julja pyta ze zdziwieniem o przyczyny wzruszenia, którego markiza ukryć nie może. Markiza tłumaczy wzruszenie chorobą męża, swoją obecność poszukiwaniem zatraconego flakonu soli angielskiej a nie mogąc go znaleźć prosi Julię o udzielenie jej swojego. Gdy Julja powraca do swego pokoju, hr. Strade wymyka się szczęśliwie przez okno wychodzące na ulicę. Markiza uspokojona odchodzi z flakonem, który jej przynosi lektorka, zaś Julja — chwilę pomarzywszy, przysuwa się do okna, otwiera je, patrzy chwilę na księżyc i gwiazdy i powraca do swego pokoju szepcząc niezrozumiałe, lecz może zrozumiane słowa podziękowania, jakie odebrała od hr. Frenoy. W nocy markiz umiera.

Na pierwszem przedstawieniu, kiedy po tem pierwszym akcie zasłona spadła, w słuchaczach widocznem było zdumienie. Wiele osób uśmiechało się z groźną ironią; można było dosłyszeć szepty: co to ma znaczyć? — autor żartuje sobie z nas? — co to jest i co być ma? — gdzież jest nić intrygi? — któż bohaterką — markiza, Julja czy p. Mollain? — kto bohaterem — Strade, Frenoy czy Villedieu? Na pochwałę wszelako tej publiczności pierwszych przedstawień zapisać należy, iż w pierwszych oczekiwaniach zawiedziona, czekała cierpliwie drugiego aktu, w którym dopiero przy ostatnich scenach domyśliła się, iż węzłem całej intrygi dramatycznej miała być tylko ucieczka nocna hr. de Strade przez okno z apartamentu Julii i po chwili ukazanie się Julii w tem oknie, co nie uszło oka zapóźnionego nieco w przechadzce p. Villedieu.

Ogólnem wrażeniem słuchaczy, wyrażającem się jako *vox populi* — ten pierwszy akt jest zupełnie niepotrzebnym. Ucieczka hr. Strade przez okno, w którem po chwili pojawia się Julia, mogła być bardzo wystarczającą jako przedmiot rozmowy w drugim akcie, gdzie właściwa akcya dopiero się rozpoczyna. Trzeba też było dopiero poniedziałkowego feljetonu p. Sarcey, aby ten pierwszy akt usprawiedliwić. Zdaniem Sarceya autorowi chodziło o ujęcie z życia kobiety, tej chwili niczem z tła zwyczajnych wrażeń nie wyróżniającej się, chwili, której się łatwo zapomina, a która przez innych zapamiętana stać się może dla niej fatalną. Dla Julii fatalną być ma ta chwila spotkania markizy i to jej ukazanie się w oknie — lecz wypadki te miały tak zwyczajny charakter, iż gdy w przyszłości Julia dla obrony swej sławy jest zmuszoną

mühle", napowrót wchodzi do *Fremdenblattu*, tak iż niewiedzieć, jaki los spotka młodziutką „Prawdę". Jest to mniej więcej podobna operacya, jak wykupno akcyj kanału Sueskiego przez Anglików.

Paryż 26 listopada.

(B) Przeciw wszelkim przewidywaniom trzeci rozbiór ustawy wyborczéj postępuje bardzo wolno, choć dotąd żaden artykuł nie wywołał burzliwéj dyskusyi. Wczoraj doprowadzono do art. 14, tego najdrażliwszego punktu wyborczéj organizacyi; liczba zaś złożonych u laski marszałkowskiéj lub uwzględnionych przez komisyę poprawek jest tak znaczną, że już urzędowe nawet organa powątpiewają, aby rzecz z końcem bieżącego tygodnia załatwioną być mogła.

Wprawdzie dotąd jeszcze najbardziéj zajmującą częścią posiedzeń Izby są kurytarzowe negocyacye pomiędzy grupami o złożenie listy senatorskiéj. Negocyacye te wszelako, rzec można, nie postępują wcale. Grupa Lavergne stara się wprawdzie znieść się w tym celu z lewicami, lecz gdy lewice żądają, aby grupa ich skrajna, zwana *Union republicaine* liczebnie dość silna, a która głosowała za konstytucyą, miała przynajmniéj dwóch swoich członków w senacie, prawy środek zupełnie o tem słyszeć nie chce. Z drugiéj strony, gdy prawice zgodziły się na ofiarowanie krzeseł pewnéj liczbie członków lewego środka, postanowiły zaś wykluczyć zupełnie bonapartystów, część prawego środka, wstydliwymi bonapartystami lub grupą Le Clerq zwana, silnie się temu sprzeciwia. Takie były wiadomości z chwili ostatniéj wczorajszych rokowań. Lecz dziś *Monitor* twierdzi, iż go zapewniono, że zgoda nareszcie wczoraj wieczór zapadła, przynajmniéj w zasadzie. Podług niego zgodzono się na utworzenie listy jednéj, wspólnéj dla wszystkich grup; nie jak proponowano poprzednio, w liczebnym stosunku do liczebnych sił każdéj grupy, a z prawem dla każdéj z nich postawienia swoich kandydatów, lecz pod warunkiem, iż lista taka będzie nosić charakter najbardziéj umiarkowany. Lewice otrzymałyby 24 do 30 krzeseł, z których dwa oddać by mogły najumiarkowańszym członkom skrajnéj *Union républicaine*, pp. Crémieux i Scheurer-Kestner. Prawice, licząc do nich grupę Lavergne, miałyby pozostałe krzesła, z prawem ofiarowania z nich dwóch skrajnéj grupie legitymistów, lecz dla najumiarkowańszych z jej członków. Mamy prawo sądzić, że wiadomość podana przez ministeryalny organ jest tylko wyrazem jego pragnienia, nie zaś zapisaniem dokonanego faktu.

Po za temi sprawami, dotyczącemi ustawy wyborczéj i list senatorskich, dzień wczorajszy miał bogaty przedmiot do zaostrzenia publicznéj ciekawości, w mowie Cassagnaca syna na prywatnem zebraniu w Belleville. Ktokolwiek mógł jeszcze wątpić o bliskich związkach krwi łączących imperyalizm z komuną, temu ostatecznie otworzyć powinien oczy sam fakt, iż p. Cassagnac, najzagorzalszy z bonapartystów, chcąc apostołować swą doktrynę, udał się do téj właśnie publiczności, która wydała Rocheforta, Flourensa, Raoula, Rigault i innych naczelników komuny.

Znalazł tam Cassagnac przyjęcie, jakie wszelkie jego oczekiwania prześcignąć musiało, a zdobył je cynizmem demagogicznym, którego nie powstydziłby się ani Cluseret ani Millière. „Za cesarstwa mieliście za co jeść, za co pić, a dobrze pić, i wygodnie spać; to główna troska ludu, i dla tego lud postawił cesarstwo na przekor bogaczom, jezuitom i szlachcie," wołał Cassagnac przy hucznych oklaskach. A gdy mu zarzucono rzeź 2go grudnia zawołał: „Cóż wam gadają o 2gim grudniu, o pogwałceniu praw itd. Lud jest wielkim, jedynym sędzią tych pogwałceń, a jak Papież wiąże i rozwiązuje w sprawach religijnych, tak samo lud wiąże i rozwiązuje w rzeczach polityki. Lud milionami swych głosów rozwiązał z grzechów cesarza, a któż ma prawo potępiać tego, komu lud wybaczył? Legalność! pogwałcono prawa! Co to wszystko obchodzić może lud, gdy on ich już więcéj nie chce? Dla ludu wszystko to jest zapisane na piasku, a gdy mu już dość tego, to je zamazuje szeroką swoją stopą!..." Czy można dobitniéj postawić doktrynę. Blanca o prawie do powstania? Czy przy takiéj doktrynie jakaśkolwiek instytucya, jakakolwiek ustawa może mieć rękojmię trwałości? Oto wzór bonapartystowskiéj zachowawczości.

Przez cały też dzień wczorajszy spodziewano się w Izbie interpelacyi o tę sprawę, lecz skonfiskowanie dwóch dzienników *Gaulois* i *Pays* które podały wyciągi z téj mowy podpalającéj namiętności ludu, raczéj téj jego części, które tłuszczą się zowie i pogłoska, iż rząd nakazał pociągnąć Cassagnaca do sądowéj odpowiedzialności, wszelką interpelacyę uczyniły niepotrzebną. Legitymiści chcieli podobno zażądać, aby Buffet oświadczył z trybuny, iż Cassagnac będzie pociągnięty przed sądy, lecz zaniechano zamiaru. Ale wzburzenie jeszcze trwa, i dzienniki nawet rządowe, jak *Monitor*, pytają Buffeta: do czego mu służy stan oblężenia w Paryżu, jeżeli nie jest zdolny przeszkodzić za jego pomocą przynajmniéj tak gwałtownych podżegań.

Figaro donosi, iż p. Amadeusz Chodźko, który miał dawniéj występować tu pod pseudonimem Noe w teatrach opery komicznéj, Odeonu i Gymnase, bawi obecnie w Paryżu, gdzie traktuje bezpośrednio z autorami o nabycie dla teatrów warszawskich, których jest administratorem, prawa do przedstawiania tam nowych sztuk powodzeniem się odznaczających.

Wiedeń 29 listopada. W porozumieniu z ministerstwami obrony krajowej dla Austryi i Węgier wydało państwowe ministerstwo wojny pewne uzupełnienia 16 rozdziału instrukcyi wykonawczej do ustawy wojskowej. Według tych uzupełnień warunkowe zapewnienie ułatwień połączonych z jednoroczną służbą wojskową aspirantów, którzy nie ukończyli jeszcze studyów, służy tylko uczniom ostatnich dwóch klas gimnazyalnych albo realnych. Prawo do ułatwień, połączonych z jednoroczną służbą wojskową mają na przyszłość tylko ci uczniowie, którzy uczęszczają do szkół, postawionych w myśl §. 21 ustawy wojskowej na równi z szkołami fachowemi, a którzy przed wstąpieniem do tych szkół fachowych ukończyli co najmniej niższe gimnazyum albo niższą szkołę realną a w krajach należących do korony węgierskiej cztery niższe klasy szkoły wydziałowej, z postępem uprawniającym do przejścia do wyższego gimnazyum albo do wyższej szkoły realnej. Jednorocznym ochotnikom już asenterowanym w myśl §§. 125 i 126 dotychczasowych postanowień, tudzież aspirantom do służby jednorocznej, którzy zrobili użytek z służącego im prawa przyjęcia do służby jednorocznej, ale nie zostali do niej przyjęci z powodu błędów fizycznych, pozostawia się prawa już nabyte w całej pełni. Odroczenie służby czynnej może w myśl §. 21 ustawy wojskowej być dozwolonem najdalej do 1 października tego roku, w którym jednoroczny ochotnik rozpoczyna 25ty rok życia.

— W pewnym szczegółowym wypadku powiedziano, że gmina, według przepisów o kwaterunkach nie jest obowiązaną do wynajmywania pomieszkań dla oficerów, albowiem w myśl § 8 przepisów o kwaterunkach ma ona dostarczać pomieszkania w naturze. Gmina może tedy celem równego podziału ciężaru kwaterunkowego wynajmować pomieszkania, nie będąc jednakowoż do tego prawnie obowiązaną. Ta interpretacya przepisów zgadza się zupełnie z uzasadnieniem okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 22 maja 1856 r. w którem wyraźnie powiedziano, że nie można rozkładać na właścicieli domów miernej opłaty na pokrycie wydatków kwaterunkowych. § 19 przepisów kwaterunkowych nie usprawiedliwia owego osobnego obciążania właścicieli domów, bo omawia on tylko kwatery dostarczane w naturze. Jeżeli jednak jaka gmina w celu równego podziału ciężaru kwaterunkowego pośredniczy sama w dostarczaniu pomieszkań, wówczas mają te koszta być pokrywane z ogólnych dochodów gminnych a względnie w ten sam sposób, w jaki bywają pokrywane wszystkie inne wydatki gminne.

— Z powodu częstych przypadków na kolejach żelaznych, wydał p. minister handlu d. 19go b. m. okólnik do wszystkich zarządów dróg żelaznych, ażeby jak najściślej czuwały nad służbą kolejową i przypominały jej jak najczęściej przepisy służbowe, tudzież, ażeby starały się utrzymać w jaknajlepszym stanie parki wozów i lokomotywy.

Hiszpania.

W oczekiwaniu walnych bitw, na które się zanosi na widowni hiszpańskiej wojny domowej, wydał don Carlos proklamacyę następującą:

Do mojej armii północnej.

Ochotnicy!

Odzywam się do was pod wrażeniem szczerej radości. Godzina tak upragniona przez nas wszystkich wybiła; jesteśmy w przededniu walnych bitw.

Rewolucya pod wodzą księcia buntownika z mojej rodziny sposobi się do ostatnich wysileń, aby nas ujarzmić. Wobec płonności wszelkich sposobów, do których się uciekali, od najokrutniejszych aż do najpodlejszych i najchytrzejszych, wrogowie nasi spodziewają się dziś zgnieść nas liczbą swoich batalionów. Nie znają naszej siły: dusze spodlone nigdy nie pojmią męstwa wiary, która nas czyni niezwyciężonymi. Przypomnijcie sobie przeszłość.

Dnia 2 maja r. 1872 stanąłem między wami w otoczeniu ośmnastu tylko ludzi, którzy za całą broń mieli tylko swoje kije góralskie; w kilka dni potem nastąpiła klęska pod Orcquietą, i wróciłem za granicę zwyciężony, ale nie upadły na duchu; nigdy nie straciłem ufności w Boga i w moje prawo. Dnia 16 lipca roku 1873 na nowo stanąłem w Hiszpanii; pałaliście żądzą boju, i przybiegłem walczyć przy waszym boku.

Manera, Monte Jura, Somorostro poświadczyły waszą dzielność niezwyciężoną; wielkie czyny zpod Abarzuzy zdumiały świat cały. W Lacarze książę buntownik musiał umykać co tchu, a kości żołnierzy jego pokryły nasze pagórki. W Choritoquiecie i w Lumbierze ramiona wasze spracowały się ciosami; słowem, wszędzie w ślad za wami szła pomyślność jak niewolnica ujarzmiona. A więc! sercom tak doświadczonym w męstwie nie potrzeba zatajać prawdy: odwaga wasza wzmoże się w miarę jak się pomnożą niebezpieczeństwa.

Madryt spuści z łańcucha sto tysięcy, może nawet dwakroć sto tysięcy żołnierza na te prowincye. Niech przyjdą! Z żołnierzami takimi jak wy nie liczy się nieprzyjaciół, chyba po zwycięstwie. Niech przyjdą! Ich dziki nawał rozbije się o piersi wasze, jak fale morskie rozszalałe rozbijają się o skałę niewzruszoną. Czekają nas dni straszliwe, dni największej goryczy. Dalej! naprzód! tryumf ostateczny do nas należy.

W chwilach doświadczenia napawajcie dusze wasze wspomnieniami sławy własnej i sławy przodków waszych. Nigdy w nich nie było nic podobnego do słabości. Na początku krwawej wojny przeciw pierwszemu wodzowi tego wieku twierdze, dwór, miasta, wszystko znajdowało się w ręku najezdzcy. A jednak ojcowie nasi powstali bez broni i walczyli, aż orły francuskie, porażone na śmierć, powróciły za Pyreneje lotem wahającym, aby umrzeć na Świętej Helenie.

Hiszpania cała sprowadziła upadek Napoleona. Wy sami, zapory rewolucyi europejskiej, ostrzem bagnetów waszych obaliliście obcy tron Amadeusza Sabaudzkiego, tę wieczną plamę dla monarchistów hiszpańskich; republikę bezbożną, tę zniewagę dla serc katolickich; dyktaturę bezmyślną, tę hańbę dla dumnych obywateli!

Alfons upadnie tak samo. Napróżno burza rewolucyjna wybuchnie nad głowami naszemi; piorun zagrażający budowom łamie się bezsilny o igłę, która je chroni.

Jestem spokojny, niezmienny, jak przystoi na Hiszpana, jak przystoi na żołnierza. Naśladujcie mię! Gdy nastaną dni, które wam zapowiadam, wymówcie bez obawy słowa bohaterów z r. 1808: „cóż szkodzi?"; porażka będzie tylko przegrywką do nowej walki. Wytrwałość oto zwycięstwo!

Tymi, którzy usiłować będą osłabić was, pogardźcie; tych, którzy pokuszą się zasiać zwątpienie lub nieufność, donieście wodzom, aby spotkała ich kara. A oczekując chwili walki, poświęćcie serca wasze, wznosząc je do Boga, za którego walczymy i który znowu wyciągnie możne swe ramię i zniweczy dumne nieprzyjacioły nasze.

Nieszczęśliwe obroty uczyniły płonnemi usiłowania braci naszych w Katalonii i w Hiszpanii środkowej; ale niezadługo w urwistych górach na nowo zabrzmi okrzyk: *desperta ferro!* a na ich wierchach na nowo powiewać będzie nasz sztandar bez plamy.

Inne prowincye ruszają się, aby nas wspomódz; miały one świeżo dowody naszego zaparcia się i naszego patryotyzmu.

Ochotnicy, dalejże! Czekają nas wielkie cierpienia: głód i chłód, niedostatek i znoje. Będę je podzielał z wami. Wielkie sprawy wymagają ofiar niezmiernych. Ale zwyciężymy, zapewniam was.

Ochotnicy! wytrwałością ocalicie święte zasady ojców waszych, ocalicie Hiszpanię, ocalicie starożytne swobody nasze.

Ochotnicy, do broni! A pomnijcie, że jeśli żywym korona bohaterska ma otoczyć nam skronie, chlubna palma męczeńska pokryje mogiłę tych, którzy umrą na polach bitwy walcząc za Boga swojego, za ojczyznę swoją i za króla swojego.

Wasz król i jenerał

Carlos

Główna kwatera w Durango,
d. 23 listopada 1875.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 listopada. Jutro rozpoczyna się szereg odczytów akademickich na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu, które odbywać się będą w sali radnej miejskiej.

— Magistrat urządził w domu pod L. 402 przy ulicy Szpitalnej (dawna szkoła P. Maryi) dwie izby przytułku osobno dla każdej płci, na czas tej zimy dla ubogich pozbawionych przytułku. Dozór nad tym przytułkiem powierzony jest p. Walentemu Piekarskiemu.

— Dla zapobieżenia, aby straż pożarna i jej tabory nie doznawały przeszkód lub zawad, mogących tamować szybki i swobodny ruch ich na ulicach i placach publicznych, straż policyjna otrzymała nakaz czuwania nad tem, aby w razie alarmu ogniowego, w ulicach, któremi spieszy straż pożarna z taborami, wszelkie powozy, wozy, dorożki, omnibusy, ustępowały miejsca lub natychmiast za usłyszeniem sygnału trąbki pożarnej zatrzymywały się, niemniej aby przechodnie usuwali się na bok dla uniknięcia przypadku.

— Dyrekcya policyi przypomniała dorożkarzom obowiązek przepisany ustawą dorożkarską wyjeżdżania na miasto od połowy listopada pojazdami krytemi.

— Po kilku poważnych dramatach i operach przedstawionych w tutejszym teatrze, jutro publiczność będzie miała sposobność rozweselić się na komedyi Sardou: *Nerwowi*.

— Na wystawę Sztuk pięknych nadeszły dwa portrety Andrzeja Grabowskiego i krajobraz zimowy Florentyny Krügerownej z Weimaru.

— Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego przedstawił ministerstwu oświaty do zatwierdzenia habilitacyę Dr Tadeusza Browicza na docenta Histologii prawidłowej i patologicznej.

— Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego mianował p. Feliksa Skorkowskiego drugim asystentem przy katedrze anatomii opisowej, a p. Teodora Aleksandrowicza, asystentem przy katedrze chemii lekarskiej.

— W Krakowie zgłosiło się sześciu kandydatów do egzaminu rządowego na lekarzy powiatowych, który zaczął się d. 25 b. m.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otrzymało następujące dary: od p. W. B. okaz porcelany petersburskiej z fabr. Korniłowych, od p. Teofili Bilińskiej wyroby tokarskie z Siemionowa nad Wołgą, od p. Drużbackiej tabakierkę emaliowaną i 2 okazy wyrobów glinianych z nad Renu, od p. Zofii Jasińskiej zbiór 124 odcisków pieczęci w zakładzie Jana Mincheimera w Warszawie, od p. Jędrzejowicza lignit i ząb nosorożca przedpotopowego z pod Tyczyna, od p. Oskara Kolberga okazy grochu z Waplewa i orzechów włoskich z Pakosławia w Poznańskiem, od p. Prylińskiego dzieło technicznej treści w 5 tomach, od p. Lucyana Siemieńskiego broszurę i drzeworyt, od p. Samuela A. Wildstossera medal pamiątkowy koronacyjny, od p. Juliusza Zaleskiego węgiel z Grudny pod Dembicą; na powiększenie zbiorów od p. Kossowskiego z Ukrainy 5 złr.

— Policya odebrała wczoraj od osoby podejrzanej kilka łokci sukna, gdy je zastawiano; przytrzymała zaś Franc. Rychlika za kradzież węgla na Wesołej z pod zamknięcia, i Stan. Bylicę za posiadanie kradzionego węgla.

— Straż policyjna aresztowała wyrobników Franciszka Gawiarka i Józefa Brachańca za kradzież przy budowie; Józefa Klimczyka za kradzież w służbie; Franciszka Manelę za kradzież cygar; Annę Świdrową i jej syna Antoniego z Korabnik za kradzież odzieży w sklepie; Jakóba Trindę za zdarcie kobiecie pijanej chustki z głowy, którą zastawił w szynku pod L. 206 na Kazimierzu u Ryfki Sturmwind; Wojciecha Guzika za kradzież poduszek i kufra z odzieżą, wartości około 60 złr. i Wiktoryę Gałuszyńską spólniczkę kradzieży, od której odebrano rzeczy skradzione.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki bawił od niedzieli w Łańcucie a dziś oczekiwano go we Lwowie.

— **Wieliczka** d. 28 listopada.

W nocy dnia 21go b. m. o godzinie 11ej wybuchł pożar w domu burmistrza, p. F. Bittmara i gdyby nie spieszny ratunek naszej dzielnej straży ogniowej ochotniczej i zarządu żup, mógł był przybrać groźne rozmiary. Oprócz straży ochotniczej, której członkowie pracowali z natężeniem sił, przybyła na pomoc sikawka salinarna z beczkami i ludźmi z polecenia radcy górniczego p. Leo. Szkoda tylko, że ludzie do obsługi sikawki przeznaczeni, nie mają ustanowionego przełożonego, któregoby rozkazy spełniali, a któryby się znowu porozumiewał z naczelnikiem straży ogniowej przy obronie; bez tego bowiem działanie jest co najmniej osłabionem. Przy ogniu tym nie brakło też naiwnych spektatorów, którzy zamiast przyświecać dobrym przykładem naszym mieszczanom, niewczesnemi żarcikami i wyszydzaniem dobrych chęci wywoływali nieporządek. Policya też miejscowa oddalić jednego z nich musiała.

Szkoda ubezpieczona wynosi około 1000 złr. Spłonął dach domu mieszkalnego i stajenka.

— **Jasło** dnia 27 listopada.

(J.B.) Nowo ukonstytuowana Rada powiatowa Jasielska po wysłuchaniu mszy Śej odbyła dziś pierwsze posiedzenie, a na wniosek p. Karola Rogawskiego uchwaliła: 1) dla uczczenia pamięci Namiestnika hr. Gołuchowskiego, któremu miasto zawdzięcza gimnazyum 8 klasowe, umieścić w tutejszym kościele trwałą tablicę ze stosownym napisem, i w tym celu wyznaczono z kasy powiatowej 100 złr., oraz wybrała komitet, który ma zająć się wprowadzeniem w wykonanie tej uchwały; 2) uchwalono adres powitalny do Namiestnika Alfreda hr. Potockiego; 3) wnieść petycyę do rządu i Wydziału krajowego o powiększenie liczby i stacyj żandarmów w powiecie Jasielskim ze względu na ciągłe rozboje i rabunki od lat czterech powtarzające się; 4) prośbę do Ministra sprawiedliwości o jak najspieszniejsze ustanowienie sądu kolegialnego w Jaśle. Rada utworzyła dwie stałe komisye: zadaniem pierwszej będzie starać się, aby kolej żelazna Zagórz-Bielska szła na Jasło doliną Ropy, drugiej zaś zbierać daty statystyczne powiatu Jasielskiego. Polecono Wydziałowi, aby na następne posiedzenie przygotował wnioski co do sposobów przyniesienia ulgi włościanom z powodu tegorocznych nadzwyczajnych nieurodzajów, a ztąd przewidzianej nędzy.

Na wniosek p. Apolinarego Przyłęckiego uchwalono odnieść się do Dyrekcyi skarbowej o przeniesienie rogatek z Jasła pod Szebnie i Gorajowice. Wydział powiatowy przyjął wniosek p. Antoniego Koralewskiego, aby członkowie Wydziału osobiście zbadali na miejscu wszechstronnie stosunki gmin, co w następstwie zmierzać ma do podzielenia powiatu na pięć okręgów i ustanowienia pięciu sekretarzy gminnych, obeznanych z przepisami, płatnych, co ma być krokiem przygotowawczym dla gminy zbiorowej.

— **Wrocław** 28 listopada.

Zdziwiłem się niemało ujrzawszy za przybyciem do Wrocławia w jednym ze sklepów afisz polski, zapowiadający na d. 27 b. m. przedstawienie teatru amatorskiego połączonego z zabawą. Przedstawienie to było danem przez Towarzystwo zwane „Kółkiem dramatycznem", które tu od niejakiego czasu istnieje. Grano Korzeniowskiego „Majster i czeladnik" oraz fraszkę „Żyd w beczce", Przedstawienie wypadło bardzo dobrze a zakończona było obrazem allegorycznym z żywych osób i tańcami w strojach narodowych. Dochód z widowiska i zabawy przeznaczony był na budowę teatru polskiego w Poznaniu. Urządzeniem widowiska zajmował się przewodniczący kółka p. Fr. Baum.

— Nr 542 *Kłosów* zawiera: „Bakałarze," powieść Adama Pługa (c. d.) (z ryciną); — „Kandydatura duńska w czasie bezkrólewia po Michale Wiśniowieckim" (c. d.); — „Kronika lwowska" przez Wł. Z. (dok.); — „Grób Chateaubrianda" przez P. (z ryciną); — „Michał Anioł Buonarotti i Wiktorya Colonna," przez Adama Pługa; — „Od Buga do Bohu" wspomnienie z podróży, przez Edwarda Chłopickiego (c. d.) z ryciną); — „Pałac hr. Wodzickich w Lubarze;" — „Pokłosie;" — „Przegląd artystyczny," przez H. St. (dok.); — „Polowanie z chartami:" Obraz Chełmońskiego (rycina); — „U kabalarki:" Obraz Streitta (rycina); — „Listy z obcego świata," przez J. T. Hodiego; — „Przegląd polityczny."

— Professor Palmieri w Neapolu, ogłasza, że wybuch Wezuwiuszu nastąpi niezadługo, gdyż dają się dostrzegać skazówki jego, takie same, jak w r. 1855, kiedy wulkan wyrzucił ogromne strumienie lawy. W wnętrzu głównej czeluści wulkanu powstało zagłębienie, z którego dobywa się dym czarny. Zapewne z powodu tego ogłoszenia Palmierego pośpieszą licznie cudzoziemcy do Neapolu i czekać będą na widowisko góry płonącej ogniem.

— Do portu Galveston w Texas 9go listopada pod wieczór przypływał wśród wielkiej burzy okręt „City of Wasco." Zanim zdołano zarzucić kotwicę, wybuchł pożar, który podniecany wichrem, ogarnął w mgnieniu oka cały okręt. Daremnie z portu chciano wysłać łodzie dla ratowania załogi, bezskutecznemi były także usiłowania kapitana innego parowca „Abdiel," który chciał podpłynąć do statku płonącego. Burza niedozwalała się zbliżyć. Słyszano tylko wołanie o ratunek osób, które rzuciły się w wodę. Niebawem wszystko ucichło — a pożar dopiero ustał, kiedy szczątki okrętu znikły w odmętach fali. Przeszło 200 ludzi załogi stało się ofiarami bądź płomieni, bądź odmętów morza, nieuratowano bowiem nikogo.

Teatr. Opera polska ze Lwowa. Dziś we wtorek dnia 30 listopada, piąte przedstawienie, na powszechne żądanie po raz drugi: *Faust*, wielka opera w 5 aktach, muzyka Gounoda. W akcie 2gim odtańczą walc panny A. Maywood, i E. Bonn. — Początek o godzinie 7ej. Jutro komedya W. Sardou *Nerwowi*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 29 listopada pochmurno; termometr od — 2·4 spadł na — 5·6 R. Barometr wraca do góry; dnia 30 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 328·78, termometru — 7·0 R. Wiatr północny zimny.

— We środę dnia 1 grudnia: Śgo Elginsza biskupa i Śej Natalii panny męczenniczki.

Wyprawa hydrostatyczna Polaka w Kordyliery.

Ogłosiliśmy już raz zajmujące wyjątki z listu p. Władysława Klugera, krakowianina, pisanego do swojej rodziny z Peru, na wyjezdnem, gdy się wybierał na czele wyprawy inżynierskiej dla sprowadzenia rzeki Manre z drugiej strony Kordylierów, w celu zaopatrzenia w wodę miast Tacna i Arica. P. Kluger znanym jest już z dzieła wydanego w r. 1873 w Paryżu p. t. „Wykład hydrauliki, wraz z teoryą machin wodnych". Oto co pisze p. Kluger w dalszym liście z Tacna dnia 4 września, łaskawie nam udzielonym:

---

przypomnieć sobie, to walczyć musi z własną pamięcią, w duszy swej odtworzyć całą seryę doznanych tego wieczora wrażeń, aby do prawdopodobnej jakiejś dojść konkluzyi. Autorowi chodziło przeto o przedstawienie całej seryi tych wrażeń, aby słuchacze sami przekonać się mogli czy tę chwilę dla niej fatalną Julia zauważać i zapamiętać mogła. Pod tym względem autor bezsprzecznie dopiął celu; jego pierwszy akt jest tak wolnym od wybitniejszych wrażeń, że nietylko Julii ale słuchaczom trudno sobie przypomnieć co w tym pierwszym akcie dobrą sławę Julii na szwank narazić może.

Właściwa akcya — powiedziałbym nawet iż rzecz cała, rozpoczyna się dopiero w drugim akcie a tu już traktowaną jest po mistrzowsku. Julia jest już hrabiną Frenoy a mąż uzyskał nareszcie od swej babki, dumnej i poważnej matrony, prawo przedstawienia jej swej żony. Babka hrabiego widziała zawsze w tem małżeństwie ujmę dla rodziny — z nieufnością przeto przyjmuje Julię, której wdzięki i dystynkcya tak ją za serce ujmują, iż w końcu nie waha się już a z całą szczerością jako własną wnuczkę uścisnąć i pobłogosławić. — Nieszczęście sprowadza tam wicehrabinę Mollain, która nie mogąc darować hrabiemu doznanego zawodu, zemsty szuka. Los nasyła jej sposobność do tej zemsty w osobie p. Villedieu, który wracając z podróży i nieświadomy małżeństwa Julii, w rozmowie wspomina coś o dojrzanej ucieczce hr. Strade. Znakomita jest scena, w której pani Mollain wyciąga p. Villedieu na słówka i dowiaduje się wszystkiego, czem młode małżeństwo w opiniii publicznej zabić może.

Jakoż w trzecim akcie dowiadujemy się iż wieść o zagadkowej przeszłości Julji tak szybko obiegła salony że z ostatniego balu Julja z płaczem uciekać była zmuszoną. Hr. Frénoy niepojmując tego gwałtownego zwrotu opinii rzucił kilka wyzwań, lecz gdy już wychodził popadła mu w ręce notatka przeznaczona do dzienników z której dowiadujemy się o zarzucie ciążącym na Julji. Hrabia nie wątpi o swej żonie, lecz babka żąda wytłumaczenia się, przeto sam hrabia prosi żonę aby się poddała wyrokom familijnego honorowego trybunału w którym oprócz babki i brata hrabiego zasiada markiza Lipari. Gdy powiedziano Julji z czego się ma tłumaczyć biedna z oburzeniem tylko na zarzut odpowiada. Lecz to nie wystarcza, obecni żądają formalnej obrony. Julja stara się przypomnieć sobie. W tem uderza ją bladość i wzruszenie markizy. To jej przypomina pochwycone w ów wieczór podobne jej wzruszenia. Julja zwraca się przeto z zapytaniem do markizy która ma wyjść za mąż za brata hrabiego. Markiza waha się. — Gdy wyzna, sama straci szacunek, gdy nie wyzna potępi Julję; bo fakt ucieczki hr. Strade nie da się zaprzeczyć. Sytuacyę ocala hr. Strade który przychodzi wyznać, iż zakradłszy się owego wieczora do apartamentu markizy a bez jej wiedzy, był zmuszony później i ją i siebie taką ratować ucieczką, a chcąc krzywdę jaką to wyznanie przynosi markizie naprawić, oświadcza się o jej rękę. Markiza odmawia, lecz Julja jest ocaloną. Zapytać by tylko można autora, co dalej pocznie hr. Frénoy dla wyprowadzenia z błędu opinię publiczną? Czy ogłosi w dziennikach krzywdę uczynioną markizie przez hr. Strade, czy będzie się pojedynkował, czy roześle kopię wyroku familijnego uniewinniającego Julję po wszystkich salonach? Autor żadnego z tych zapytań widocznie sobie nie stawił i dla tego jego dramacik, pomimo mistrzowskiego przeprowadzenia akcyi, jest tylko drobnostką, choć czarującą drobnostką.

Sztuka p. Barrière tem się przynajmniej zaleca, iż jeżeli nie jest wyczerpującą, jeżeli zarzucić jej można niesprawiedliwość względem świata arystokratycznego, którego autor przedstawił wady, a może przesadzone wady, w postępowaniu z Julją pewną nawet rubaszność, zaś o jego przymiotach zapomniał, to intryga jest przynajmniej prawdopodobną. W sztuce p. Sardou *Férèol* brak nawet prawdopodobieństwa. *Férèol* jest osnuty na dość znanym temacie niewinnego, na którym zawisły tak ciężkie poszlaki zbrodni, że nic go od wyroku ocalić nie może, chyba jedno wykrycie istotnego zbrodniarza. Zbrodniarz ten jest znany przyjacielowi oskarżonego niewinnie, lecz ten przyjaciel był świadkiem tej zbrodni w takiej okoliczności iż nie może stawić oskarżenia bez skompromitowania młodej żony prezesa trybunału, swojej kuzynki, od której otrzymał niewinną zresztą, chociaż nocną schadzkę. W podobnych okolicznościach tak zwykle się dzieje, że dla ocalenia dobrej sławy żony prezesa trybunału, nie robi się denuncyacyi publicznej, lecz bierze się na stronę zastępcę prokuratora i opowiada mu się fakt; zaś gdy, jak w sztuce p. Sardou, z zastępcą prokuratora żyje się poufnie, to się go prosi, aby tak poprowadził sprawę, żeby nie wmieszać do niej kobiety, przeciw której są tylko pozory. Lecz tego rodzaju rozwiązanie sprawy nie dałoby autorowi sposobności przedstawienia słuchaczom z prawdziwym zresztą talentem typów prezesa trybunału i zastępcy prokuratora, sędziów, przysięgłych i publiczności sądów przysięgłych. P. Sardou za pomocą nieprawdopodobieństw, rzucających nie piękne światło na jego bohaterów, za pomocą niekonsekwencyi w charakterach, miota bezustanku intrygą, aby znaleść w niej materyał potrzebny dla trzyaktowego dramatu. Tylko wyznać potrzeba, że te nieprawdopodobieństwa i niekonsekwencye są taką mistrzowską ręką powiązane, tak świetnie przedstawione, iż słuchacze nie dostrzegają ich i na przemiany drżąc ze wzruszenia lub wybuchając śmiechem z wzrastającem zajęciem, czekają nieuniknionego i z góry przewidzianego rozwiązania. Typy sądownicze prowincyonalne są narysowane z całą potęgą prawdy, a — rzecz może dziwna, jak na p. Sardou — nie ma w nich satyry, jest tylko żywioł komiczny. Znawcy zaliczają *Fèrèola* do najlepszych, najudatniejszych dzieł p. Sardou i winszują mu, iż porzucił tematy polityczne dla tematów ogólniejszych, z życia społecznego, że wziął się napowrót do portretowania człowieka miasto karykaturowania ludzi politycznych. *Fèrèol* zalicza się do dzieł rzadkich, w których nie ma ni jednej sceny nużącej lub nudzącej — w której interes powstaje z pierwszą sceną i bezustanku wzrasta aż do ostatniej.

Nie spotkałem jeszcze w dziennikach krajowych wzmianki o ostatniem rozdaniu nagród za cnotę przez francuską Akademię — a przecież bohaterka, której pierwszą przyznano nagrodę, tem właściwiej na wzmiankę przez nas zasługuje, iż nagrodzono w niej poświęcenie dla emigranta-Polaka, a słusznie może zauważyć, iż ci tylko doznają od innych poświęcenia, których szlachetna dusza w innej żądzę poświęcenia obudzić potrafi. Anneta Breuil weszła w r. 1830 jako służąca do domu emigranta Tarnowskiego, profesora muzyki w Dijon. Do r. 1854 Tarnowski korzystał z powodzenia i uczniów mu nie brakło. Lecz w tym czasie ciężko zachorował i lekcyi nie stało, a oszczędności nie było. Dla emigranta przyszła straszna chwila nędzy i osamotnienia; zmuszony zaniechać lekcyj, chciał oddalić służącą — lecz Anneta odpędzić się nie dała. Posiadając około 900 fr., złożonych w kasie oszczędności, podniosła je i dzięki tej pomocy, Tarnowski znalazł inne zajęcie, przy którem mógł żyć z głodu, jeśli nie był zmuszony z głodu umierać. Lecz nowa choroba pozbawiła go i tej pracy i tego zarobku. Wówczas Anneta sprzedaje dwie winnice, które posiadała na prowincyi i składa ich wartość, około 1500 fr., w ręce swego pana. Gdy zaś i ta sumka wyczerpaną została, udaje się do dawniejszych uczniów Tarnowskiego i od nich dla starca zbiera pomoc. W końcu starzec umiera i testamentem zapisuje wszystko co posiadał Annecie. Otóż w sukcesyi starca znajdowała się jedynie para skrzypców i nieco klasycznych nót. Anneta sprzedaje skrzypce, a za ich cenę zapewnia na cmentarzu oddzielną mogiłę dla starca, który wzdrygał się nieraz na myśl, iż w wspólnym nędzarzów dole będzie pochowanym.

P. Viel-Castel, sprawozdawca Akademii w tym przedmiocie, podniósł szczególnie wysoko tę pośmiertną przysługę samej już tylko pamięci zmarłego oddaną, jako najwyższy dowód subtelnej delikatności uczuć i serca Annety. Słuszna! bardzo słuszna! — lecz p. Viel-Castel mógł był dodać, iż sam ten fakt podobnej delikatności uczuć Annety jest najwyższym hołdem oddanym szlachetności, powiedziałbym szlachectwu duszy tego pana, który ze strony swej służącej umiał wywołać tyle poświęcenia i w jej sercu zasiać tę tyle wątłą a tak pięknem kwieciem bogatą roślinę, która delikatnością serca się zowie. Umiejmy oddać *suum cuique*; przedmiotem chwilowego, jednorazowego poświęcenia może być istota nieznana, nawet niemyśląca; widziałem ludzi narażających życie dla ocalenia tonącego psa. Lecz aby poświęcenie było nieustającem, by trwało lata, dziesiątki lat, i śmierć nawet przetrwało — jakże szlachetnym być musiał człowiek, który podobnego poświęcenia był przedmiotem.

Paryż 20 listopada 1875 r.

Przebyłem drogę morską szczęśliwie i już od czterech dni jestem w Taknie, stolicy departamentu tejże nazwy. Po czterech dniach podróży morskiej przybyłem do Ariki. Miasto to najeżone jest sterczącemi ruinami domów zwalonych podczas trzęsienia ziemi w r. 1868 i stanowi jeden z głównych portów peruwiańskich. Stąd kolej prowadzi do Takny. Za przybyciem do Ariki, zgłosiłem się do reprezentanta domu paryskiego Eifell et Comp., który buduje żelazne mosty, i groble portowe, a który w obu pomienionych miastach prowadzi teraz roboty. Chociaż bez listu rekomendacyjnego, zostałem przyjęty bardzo mile w domu jednego ze wspólników, a po dwóch godzinach drogi stanąłem w Taknie, gdzie uprzedzony telegrafem p. Petot, reprezentant Eifella, czekał mnie w dworcu kolei, a wraz z nim byli p. Stryjeński, który tu kościół buduje i przedsiębiorca kanału Uchusuma, powierzonego mi przez rząd do odebrania. Jestem jak u siebie. Nie pozwolono mi stanąć w hotelu, gdzie umieściłem tylko moich dwóch adjutantów, sam zaś stanąłem u p. Stryjeńskiego, a obiaduję u p. Petot, który mię na cały czas pobytu zamówił, co mi też bardzo na rękę z powodu kuchni u niego francuskiej.

Tegoż wieczora byłem u prefekta departamentu p. Zapata. Przekonałem się, że słusznie uważają w Limie p. Zabatę za drugą osobę w kraju po prezydencie Rpltej; jest bowiem niemal wyłącznym panem w departamencie swoim i posiada władzę, jakiej niema sam prezydent wobec swoich ministrów. Człowiek to wielkiej prostoty, pełen zdrowego sądu, prawego charakteru i gorliwie zajmuje się podniesieniem części kraju powierzonej jego rządom. Zajmował on się studyami nad rzeką Maure a sprowadzenie jej w doliny Takneńskie jest jego marzeniem. Można sobie z tego wyobrazić. jak przyjęty zostałem. Codziennie po obiedzie bywam u prefekta i spotykam tam wszystkich ludzi mających pewną powagę w mieście: dyrektora kolei, inżynierów, sędziów, znaczniejszych kupców i przedsiębiorców. Tu przy czarnej kawie traktują się sprawy publiczne, bo taki jest zwyczaj, a do prefektury nikt nie chodzi. Od przyjazdu mego głównym oczywiście przedmiotem rozmów jest kanał Uchusuma i studya rzeki Maure, bo zdania są podzielone, ażali zdołam przeprowadzić 10 metrow sześciennych wody na sekundę przez tak wysokie pasmo Kordylierów. Jedni uważają ten plan za niewykonalny, inni utrzymują, że są wąwozy, które krótkiemi akweduktami przerznąć można.

Oznajmiłem prefektowi, że nie mam czasu do stracenia, bo pora sucha w górach trwa tylko do grudnia Mimo wielkiej biedy w skarbie, p. Zapata kazał mi zaraz wypłacić 2400 solów (12,000 franków) na pierwszy miesiąc badań moich przeznaczone i tyleż wypłacać mi będą co miesiąc przez cztery miesiące, a gdyby się okazało, że nie wystarczy, mogę zażądać więcej.

Gotuję się więc do podróży i wynająłem 15 koni, z których 7 pod wierzch, reszta jako juczne pod narzędzia miernicze, pakunki, żywność. Wyprawę składają: ja, jako naczelnik, dwaj adjutanci moi, inżynier departamentu oddany pod moje rozkazy, majordomo czyli gospodarz wyprawy, kucharz i dwóch ludzi do koni i mułów. Robotników znajdę w górach między Indyanami. Zamówiłem także u jednego przedsiębiorcy w mieście regularną przesyłkę żywności w góry; teraz biorę jej ze sobą na dwa tygodnie, zabieram także trzy namioty, jeden dla mnie, drugi na adjutantów, trzeci na kuchnię, składane łóżka polowe, derki, przybory kuchenne, aptekę, co wszystko musi się pomieścić na ośmiu mułach.

Przed odjazdem miałem mnóstwo osób u siebie: prefekt, superintendent kanału Uchusuma, dyrektor kolei z Takna do Arica, inżynier departamentu, dwaj deputowani Takny na ostatnim kongresie, którzy najbardziej przemawiali za akweduktem, lekarz miejski, właściciel domu, w którym mieszkam i wiele innych osób. Musiałem wszystkim wizyty oddać. Wprowadzono mię także w tutejsze towarzystwo: salony bogate, kobiety piękne, wystawność wielka; 20-letnia córka prefekta w osobnym salonie przyjmuje gości. Zwiedziłem też okolice miasta konno w towarzystwie pp. Petot i Stryjeńskiego.

Na d. 7 września, który naznaczyłem do wyjazdu, zamówiony jest osobny pociąg do Ariki i napowrót dla przyjęcia przejeżdżającej komisyi inżynierów, mającej oszacować saletrę, na którą rząd zaciągnął w Paryżu dług 20 milionów solów.

Wczoraj byłem w Arica i tam zanocowałem. Szczególnem zrządzeniem byłem świadkiem takiego trzęsienia ziemi, jakiego nigdy w Limie nie doznałem. Siedzieliśmy właśnie przy obiedzie w licznem towarzystwie, gdy nagły huk podziemny wprawił wszystkich w osłupienie. Cały dom chwiać się począł dość mocno, a lubo wszyscy pobledli, nikt nie śmiał powstać od stołu, z obawy, aby go nie wzięto za tchórza. Zastawa stołowa zaczęła brzęczeć i trwało to 15 sekund, poczem nastała zupełna cisza. Jedna z dam obecnych, pani Caissy przerwała milczenie, wznosząc kieliszek w górę i zawołała: „na pamięć pierwszego trzęsienia ziemi, którego jestem świadkiem!“ Tylko paryżanka mogła się zdobyć na tyle odwagi. Trzeba wiedzieć, że Arica jest klasyczną ziemią trzęsień. W r. 1868 została zupełnie zburzoną, a czego nie zwaliło trzęsienie, zabrało morze, które wystąpiwszy z brzegów, zalało całe miasto. Dziś jeszcze daleko za miastem w polu ornem leżą dwa wielkie okręty wojenne, rzucone tam falami, a które po opadnięciu wód legły na piaskach.

Czytam dziś w dzienniku takneńskim długą wzmiankę o mojej wyprawie i wielkiem do niej przywięzywanem znaczeniu. Rzeczywiście, sprowadzenie w te strony wody jest kwestyą żywotną, a powodzenie mojej wyprawy byłoby epoką, od której możnaby zapisać wzrost i rozwój departamentu. Nie taję, że zadanie bardzo trudne. Czemże wobec niego prowadzenie kolei żelaznych? Wyprawa przebywać musi wysokość 4370 metrów nad powierzchnią morza, gdzie lubo jeszcze teraz dosyć za dnia ciepło, nocami jednak nagłe zimno nastaje i dochodzi do 13° C.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 29 do 30go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był bardzo mały, a to głównie pszenicy i żyta. Jęczmienia zaś i owsa w niewielkich ilościach. Zła droga i wygórowane żądania właścicieli ziemskich, są główną przyczyną tak małego ruchu.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 37·— do 42 złp., białą od 38 do 43 złp., żółtą od 32 do 38 złp., żyto piękne 227 funt. od 28 do 30, poślednie od 25 do 27, jęczmień dla krupników 207 f. od 23 do 26 złp., owies 138 f. od 15 do 17 złp.

Obrót na dzisiejszym targu kleparskim, prawie żadnej od ostatniego targu nie doznał zmiany; tendencya mdła, chęć kupna słaba, dowóz zboża nie wielki. Ceny pszenicy i żyta utrzymały się z ostatniego targu. Jęczmień i owies spadły. Koniczyna biała podniosła się w cenie. Rzepak poszukiwany utrzymuje się w cenie stałej. Zakupno na wywóz za granicę nie wielkie, największe zakupna robiono na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·75 do 10·50 złr., białą od 9·— do 10·75, żółtą od 8·— do 9·50, żyto warszawskie 160 funt. od 7·— do 7·30. żyto podolskie od 6·30 do 6 80, jęczmień dla browarów 140 f. od 6·50 do 6·75, na paszę od 5·75 do 6·30, owies 100 funt. od 4·30 do 4·75, rzepak 150 funt. od 12·50 do 13·50, koniczynę czerwoną 150 f. od 42 do 47 złr., białą od 50 do 75 złr.

Kolej Nadniestrzańska.

Zgromadzenie ogólne akcyonaryuszów kolei Naddniestrzańskiej wyznaczone na dzień 16 b. m. spełznie zapewne na niczem, ponieważ prawdopodobnie niezbierze się statutami przepisana ilość 20,000 akcyj. W takim razie Rada Nadzorcza, która się w układzie z rządem całą sprawę przed Nowym rokiem załatwić zobowiązała, wyznaczy zapewne nowe ogólne Zgromadzenie już na dniu 23 b. m.

Ponieważ na tem zgromadzeniu decydują się ważne kwestye, o losie akcyonaryuszów ostatecznie rozstrzygające, osoby posiadające te akcye w Galicyi powinny się pospieszyć z deponowaniem swych akcyj i stawić się na zgromadzeniu tak blisko interes ich obchodzącem.

Wiedeń 28 listopada.

Mieliśmy znowu jednę z tych zmian dekoracyj, które się od początku przesilenia już kilka razy powtarzały, i na których się tylokrotnie zawiedziono. Tym razem był to wybuch raptowny i całkiem niespodziany, bo się zaczął od takiej kategoryi papierów, która do ostatniej chwili była przedmiotem ogólnego i świeżej daty wypadkami, jakiemi są układy z kilku Towarzystwami kolei żelaznych przez rząd zrobione, nieco usprawiedliwionego wstrętu ze strony kapitalistów, szczególnie zagranicznych. Prawda, że impuls do zwrotu opinii dały akcye kolei węgierskich; zadawalniający wykaz tygodniowy Theissbahnu ściągnął uwagę spekulantów, i przy tej sposobności spostrzeżono, że od niejakiego czasu dochody tej kolei wzrastają w porównaniu do intrat roku zeszłego, a to skutkiem znaczniejszych transportów pszenicy i zboża wszelkiego rodzaju. Ztąd argumentowano dalej, że za wywiezione produkta wpłyną pieniądze, że się tym sposobem na nowo utworzą kapitały i polepszą ekonomiczne stosunki krajowe w ogóle, z czego wszystkiego giełda naturalnie korzystać nie omieszka. Gdy zaś równocześnie nadeszły nieco pomyślniejsze z targów zagranicznych wiadomości, oraz nastąpiło zniżenie stopy dyskontu w Niemczech i w Londynie, ruch nadany akcyom kolejowym, udzielił się w okamgnieniu wszystkim papierom spekulacyjnym, i zdawało się, że od razu jednego nowe życie wstąpiło w nasze banki i spółki przemysłowe wszelkiego rodzaju.

Lecz tego życia oznak nigdzie nie widać, ani w sklepach, ani w fabrykach, i przeciwnie słychać niestety o ustawicznych insolwencyach, których nigdy jeszcze nie brano za dowody polepszenia. Co się zaś tyczy wyższych kursów na giełdach zagranicznych, to były one jedynie wywołane walką na polu spekulacyjnem, toczoną między Londynem a Paryżem z jednej, i Paryżem a Berlinem z drugiej strony, czyli epizodem tej walki, który się zwie wysadzeniem w powietrze kontrminy. Nie działając już od dawna samoistnie, giełda tutejsza znów poszła w niezależnym od niej kierunku i pozwoliwszy sobie trochę za wiele, temci prędzej straciła odwagę, gdy nadeszła wiadomość o słabej tendencyi za granicą.

Jeszcze dotąd nasi spekulanci nie przypłacili zbyt drogo swego ostatniego wybryku, lecz to pewna, że z wyjątkiem jednej tylko Francyi, sytuacya przemysłu i handlu pozostawia wszędzie wiele do życzenia; że obawy polityczne nie znikły jeszcze zupełnie, i że w takim stanie rzeczy spekulacya na zwyżkę jest niesłychanie ryzykowną; że na żaden sposób długo trwać nie może, i że, korzystając z wysokich kursów, kontrmina się opamiętała i zaczyna już głowę podnosić. Może być, że grożącą z jednej strony burzę rząd angielski zażegnał; ale na jak długo, i czyż papiery egipskie stanowią jedyny przedmiot do tranzakcyi między targami zachodniemi?

Przyszłość pokaże, czy w nabyciu przez gabinet torysowski od Chediwa akcyj kanału Sueskiego przeważały polityczne względy i rachuby; ale tymczasem rząd angielski oddał przez to kupno mieszkańcom City ogromną przysługę i w ogóle kraj od wielkich strat materyalnych uchronił. Trzeba bowiem wiedzieć, że pomimo wszelkich zaprzeczań finanse wice-króla były w opłakanym stanie i że zawieszenie wypłat, albo na wzór turecki, redukcya procentów od długu egipskiego mogła co chwila nastąpić. Dla Anglii, gdzie Chediw prawie wszystkie swoje pożyczki zaciągał i gdzie jego papiery znalazły zawsze chętnych nabywców, byłby to cios okropny. Otóż, jak wbrew artykułom dziennikarskim osoby dobrze poinformowane zapewniają, chodziło rządowi angielskiemu przedewszystkiem o danie wicekrólowi możności zadośćuczynienia swym zobowiązaniom finansowym i w tym głównie celu miał interes o sprzedaż i kupno akcyj kanałowych nastąpić. W rzeczy samej tranzakcya została zawarta pod warunkami dla sprzedającego nader korzystnemi; za 176,000 akcyj po 500 franków nominalnej wartości, dostaje on bowiem cztery miliony funtów szterlingów, czyli sto milionów franków, co wypada po 543 franków (tak stały w dniu zawarcia kontraktu akcye kanałowe nie giełdzie paryskiej) za sztukę. Prawda, że Chediw gwarantuje przez 19 lat 5% dochodu od otrzymanej sumy, lecz niemniej zrobił on interes bardzo korzystny, i to w chwili, kiedy jego kredyt był najmocniej zachwiany. We Francyi chciano także przyjść w pomoc wicekrólowi, lecz nie myślano o czem innem, jak o wzięciu w zastaw jego akcyj sueskich i w tym celu prowadzone były negocyacye, których rezultat rząd angielski w wiadomy sposób uprzedził. Zawarcie przezeń interesu kupna zrobiło w Paryżu silne i głębokie wrażenie; przypomniano sobie, że od niejakiego czasu akcye kanału, których jest razem 400,000 sztuk, były skupywane na rachunek angielski, i zrozumiano, że przez jednorazowe nabycie prawie jednej połowy, rząd Wielkiej Brytanii staje się współwłaścicielem i że będzie miał przeważny głos na zebraniach ogólnych przedsiębiorstwa przez Francyę, za jej pieniądze i za jej staraniem przywołanego do życia. Lecz giełda paryska od razu pojęła, że się tymczasem finanse wicekróla poprawiły, co znowu nie przeszkadza, że ani nad Sekwaną, ani w ogóle na targach europejskich usposobienie do innych papierów, niż egipskie, wcale dobrem nie jest, i że z powodów politycznych i ekonomicznych nigdzie tendencya ustalić i wzmocnić się nie może.

Wiedeń 30 listopada *(telegram)*. Kantor bankowy i wekslowy Towarzystwa eskontowego dolno-austryackiego wprowadził wczoraj listy zastawne lwowskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego na tutejszą giełdę z dobrem powodzeniem. Kurs notowany 90·50 gotówką, 91 w papierach.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bruksella 29 listopada. *Le Nord* pisze: Zakupno akcyj przekopu Sueskiego, jakkolwiek mogą być groźnemi jego następstwa, nie zdołają naruszyć pokoju europejskiego. Krok ten dotyka państwa leżące nad morzem Śródziemnem, a głównie Francyę. Zdaje się być niepodobieństwem, aby sprawa ta przeszła bez uporządkowania jej międzynarodowego. Wyzyskiwanie przekopu Sueskiego przez Anglię równałoby się prostej konfiskacie przekopu. Chcąc, żeby przekop pozostał jedynie narzędziem handlowem, należy baczyć na to, aby teraźniejsza zmiana radykalna przybrała formę ubezpieczoną trwałemi rękojmiami, które byłyby zgodne z interesami całego świata.

Paryż 28 listopada. *République française* protestuje przeciw odjęciu prawa zgromadzania się, którego pozbawionych zostało dwa miliony spokojnych obywateli pod pozorem buntowniczej mowy jednego ajenta z Chislehurst (Cassagnac). *La France* donosi, że wkrótce ogłoszonym będzie manifest bonapartystowski odnoszący się do wyborów senackich.

Dzienniki wiedeńskie nie będą zadowolone z uchwały wydziału gospodarskiego Izby deputowanych, albowiem żaden z kandydatów na sprawozdawcę w przedmiocie odpowiedzi rządu na interpelacye handlowo-cłowe nie został wybrany. Już późno w nocy otrzymaliśmy następujący telegram:

„Nadzwyczaj licznie zgromadzili się dziś członkowie wydziału gospodarczego, aby się naradzić nad odpowiedzią ministra handlu na znane interpelacye. Dep. Zschok wniósł dłuższą rezolucyę częścią zgadzającą się z oświadczeniem rządu, częścią takowe odrzucającą. Nad formalnem traktowaniem tej sprawy wywiązała się dłuższa dyskusya, po której odrzucono wniosek wybrania komitetu, a uchwalono wybrać jednego sprawozdawcę. Był jeszcze wniosek, aby przeprowadzić dyskusyę ogólną, lecz upadł, a sprawozdawcą wybrany został dep. Dormitzer“.

Tak więc ani p. Gomperz, ani p. Hallwich, ani p. Neuwirth, lecz p. Dormitzer zdawać będzie sprawę w tym przedmiocie. Zdaje nam się jednak, że to najzupełniej wszystko jedno, gdyż wszyscy należą do stronnictwa tak zwanego wiernokonstytucyjnego. Dziennikom wiedeńskim wybór referenta nie jest rzeczą obojętną, gdyż dzielą się one jak wiadomo na dwa obozy: protekcyonistów i wolnohandlowców. Zwracamy zresztą uwagę na list wiedeński (△) powyżej zamieszczony, ktory tę sprawę szczegółowo omawia.

Wydział budżetowy istotnie jak przewidywaliśmy ukończył wczoraj swoje obrady nad budżetem przyszłorocznym. Wydatki przedstawiają się w ogólnej sumie 403 400,000 złr., dochody zaś w sumie 372,700,000 złr., a zatem niedobór na r. 1876 przedstawia się w sumie przeszło 30 milionów, nie licząc w to wcale 12 milionów, które potrzebne będą na budowę kolei już uchwalonych, oraz sumy 11,342,720 złr. potrzebnej na budowę kolei objętych znanym programem ministra handlu, a dotychczas jeszcze nie uchwalonych (patrz Nr. 257 *Czasu* z 10 b. m.). Natomiast 17 milionów tytułów renty, które mają być wydane na spłaty długu państwa nie doliczono do niedoboru, lecz wstawione będą do dochodu po kursie 70. Znów więc budżet austryacki przedstawia się w smutnych barwach, a tem smutniejszych, że struna siły podatkowej jest tak już wytężona, że grozi pęknięciem, jeżeli się ją bodaj trochę więcej naciągnie. A niedobór przyszłoroczny, jak wiadomo, już tylko podniesieniem stempla i należytości prawnych ma być pokrytym, i to tylko częściowo. W drugim więc rzędzie tylko znów opodatkowani będą musieli płacić podatek od podatku.

W sprawie podziału dyecezyi wrocławskiej wedle granic politycznych donosi *Polit. Corresp.*, że kardynał Antonelli zgodzić się miał na podział, zaledwie nadeszło do Rzymu memorandum nuncyusza apostolskiego w Wiedniu. Jest to taki sam podział, jaki niedawno zaszedł między Francyą a Niemcami.

Rząd francuski te tylko pozwał przed sąd dzienniki za ogłoszenie mowy Cassagnaca na zebraniu w Belleville, które ją opatrzyły komentarzami pochwalnemi, tj. *Pays* i *Gaulois*; natomiast nie został pozwany *L'Ordre*, że umieścił mowę gołosłownie. Z tego powodu radykaliści obwiniają Buffeta o stronniczość dla bonapartystów, zamiast w imię wolności uwzględnić tę różnicę, jaką rząd w tym przypadku zachował. Uważają też oni, iż zakaz zbierania się prywatnie dla politycznych rozpraw, wydany przez gubernatora paryskiego jen. Ladmirault, wymierzony jest przeciw republikanom, nie zaś przeciw bonapartystom, albowiem Ludwik Blanc nie będzie mógł zwołać zebrania w Belleville, aby zaprotestować przeciw mowie Cassagnaca. Komisya Zgromadzenia narodowego dla ustawy drukowej, licząca większość republikańską, naznaczyła Alberta Grévy sprawozdawcą. Zmieniła ona projekt ustawy w taki sposób, iż rząd nie przyjmie go za swój i ma wnieść żądanie zniesienia stanu oblężenia w całej Francyi.

Berliński korespondent *Timesa* utrzymuje, że między Austryą a Rosyą nie przyszło do porozumienia się pod względem reform w Turcyi i że spełzły na niczem wszelkie układy mające przynieść jaki praktyczny skutek.

Nie podoba się w Petersburgu nabycie części akcyj przekopu Sueskiego przez rząd angielski. *Nord* i *Indep. belge* są tłómaczami tej niechęci. Pierwszy z tych dzienników rozbiera artykuł *Timesa* o zakupnie akcyj i powiada, że dziennik angielski zostaje z sobą w niezgodzie, bo raz dowodzi, że operacya ta „naznacza nową fazę we wschodniej polityce Anglii“, a dalej, że Anglia nie myśli naruszać w czemkolwiek niepodległości Egiptu. Jeżeli więc operacya ta finansowa nie ma następstw politycznych, zatem nie można upatrywać w niej nowej fazy polityki angielskiej. Prawda, że *Times* zastrzega się na przypadek zagrożenia wolnej komunikacyi Anglii z Indyami, że zapowiada dalej nową erę pomyślności dla Egiptu, co nie miałoby znaczenia bez wdawania się Anglii w sprawy egipskie. *Daily News* doniosły też, że rząd angielski wysyła jakiegoś finansistę do Egiptu dla zbadania tamecznych stosunków finansowych, wogóle jednak dzienniki angielskie przemawiają za wywłaszczeniem Egiptu na korzyść Anglii, co się nie zgadza z zapewnieniami lorda Derby w depeszy jego odnoszącej się do kongresu brukselskiego, w której przemawiał w obronie państw mniejszych. *Indep. belge* dalej idzie, bo powiada, iż Anglia przekonała się o niepodobieństwie utrzymania Turcyi i szuka rękojmi swoich interesów wschodnich w Egipcie. Gdy Francya nie jest w stanie bronić dzieła, które za jej inicyatywą i jej pieniędzmi powstało, i gdy wpływ jej w Egipcie upadł, Anglia korzysta z kłopotów finansowych Chediva i narzuca mu się na protektora. *Daily News* utrzymuje, że państwa północne nie były zaskoczone niespodzianką, gdy się dowiedziały o zakupnie akcyj. Dodać tu należy, że już odzywają się w publicystyce europejskiej głosy, które sprawę nabycia akcyj sueskich przez Anglię chciałyby zrobić kwestyą międzynarodową.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 29 listopada. Na wieczornem posiedzeniu stronnictwa liberalnego oświadczył Tisza co do interpelacyi względem rewizyi traktatu handlowo cłowego, że rząd węgierski zawiadomił wczoraj rząd austryacki na piśmie o wypowiedzeniu traktatu; ma jednak pewną nadzieję, iż przyjdzie do porozumienia z rządem austryackim, gdyż ten okazuje się skłonnym zrobić wszystko do utrzymania wspólnego terytoryum cłowego. Tisza przestrzega przed złudzeniami co do przywrócenia podatku konsumcyjnego. Konferencya uchwaliła przyjąć do wiadomości odpowiedź na interpelacyę.

Petersburg 30 listopada. *Journal de St. Petersbourg* rozbierając telegram *Timesa*, według którego układy austryacko-rosyjskie nad zaprowadzeniem reform w Turcyi poczytane są za spełzłe na niczem, podnosi tę okoliczność, że kwestya Wschodnia obchodzi przedewszystkiem całą Europę, która jedynie kompetentną jest do zagodzenia każdéj kryzys na Wschodzie i rozwiązania jéj. Austrya i Rosya jako najbardziéj interesowane układają się między sobą i z Europą celem porozumienia się co do dróg, jakieby obrać należało a jakakolwiek zapadłaby decyzya, nie będzie ona rezultatem zerwania, lecz przeciwnie powszechnego porozumienia się.

Londyn 29 listopada. *Daily News* obstają przy doniesieniu, że parlament zwołany będzie na d. 25 grudnia. Według *Daily Telegraph*, nic niema jeszcze postanowionego pod względem zebrania się parlamentu. Disraeli jeździł wczoraj do Windsoru a dziś przed południem wraca. *Times* wobec przeciwnych twierdzeń *Daily News* utrzymuje, że mocarstwa nie były wcale uprzedzone przez Anglię o zamierzonem nabyciu akcyj przekopu Sueskiego, a interesa mocarstw nie są bynajmniej naruszone przez nabycie akcyj. Zamiary Angli są zupełnie pokojowe.

Londyn 30 listopada. *Globe* zaprzecza wszystkim doniesieniom o wcześniejszem zwołaniu parlamentu angielskiego.

Konstantynopol 30 listopada. Były wielki wezyr a teraźniejszy gubernator Smirny Essad pasza, umarł. Zapewniają, że minister sprawiedliwości Midhat pasza podał się do dymisyi.

Kursa. Wiedeń 29 listopada, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 69 45 — Renta srebrna 73.40. — Losy z r. 1860 111·75. — Akcye Banku Narod. 924. — Akcye kredytowe 198·50. — Londyn 113·50. — Srebro 106·—. — Napoleony 9·9½ Lombardy 108·25 — Losy z r. 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 203 75. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 135·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 116·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 42 50

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 30 Listodada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 49½	1 51½
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 60	1 68
Talar pruski . . . . „ 1 „	1 68	1 70
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 56	0 57
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 32	5 40
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 32	5 40
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 05	9 15
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 20	9 40
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 25	11 35
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 04	1 06
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	104 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 —	87 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	86 —	87 50
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	90 50	92 —
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 —	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 75	94 25
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 25	82 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	202 —	205 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	134 —	137 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	240 —	245 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	63 —	68 —

(Opróca bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności; rubel i kop.; Opróca kuponu bieżącego.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 50	16 —
Wiedeń 29 Listopada.		
5% zjed. dług pańs. bank.	69 55	69 70
5 „ „ „ „ srebr.	73 45	73 55
„ Oblig. ind. niż. Austr.	99 —	— —
„ „ „ „ czeskie	101 —	102 —
„ „ „ „ węgierskie	80 50	81 —
„ „ „ „ galicyjskie	86 25	86 75
„ „ „ „ bukowińskie	84 --	84 75
„ „ „ „ siedmiogr.	79 60	79 90
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 20	96 35
4 „ galicyjskie	73 50	— —
5 „ „	— —	86 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 —	100 50
5 „ węgierskie listy . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	100 —	100 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	128 50	129 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 25	91 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	259 —	261 —
„ „ „ 1854 .	106 —	106 50
„ „ „ 1860 .	111 25	111 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	117 —	117 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	136 —	136 50
„ prem. pożyczki węg.	75 50	76 —
„ Comorente	21 50	22 —
„ Kredytowe	165 75	166 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	36 —	36 50
„ „ Palfy . . .	25 —	25 50
„ „ Klary . . .	25 75	26 25
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	25 50	25 75
„ księcia Windischgraetz	24 —	— —
„ hr. Waldstein . . .	20 75	21 25
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	13 90
„ tureckie 400 frank. .	31 —	31 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	924 —	926 —
Zakładu kredytowego . .	196 —	196 20
Żeglugi parow. na Dunaju	349 —	350 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1770	1775
„ rządowej fr. a. . .	293 —	293 50
„ zachod. c. Elżbiety .	165 50	166 50
„ Południowej	106 50	106 75
„ Galicyjskiej	202 75	203 25
„ Czerniowieckiej . . .	135 —	135 50
„ Albrechta	44 50	45 50
„ węg. półn.-wschod. .	116 —	116 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	128 75	129 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	122 —	123 —
„ Koszycko-Bogumił. .	121 50	122 50
„ Siedmiogrodzkiej .	115 50	116 50
„ Cisańskiej	188 —	189 50
„ wschodnio-węgierskiej	41 50	42 —
„ austryack. półn.-zach.	143 25	143 75
„ Franciszka Józefa .	154 —	155 —
Banku anglo-austryackiegó	96 80	97 —
Zakładu Kredytowego węg.	196 50	196 75
Banku franko-austryackiego	31 —	31 50
„ franko-węgierskiego .	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	50 —	50 50
„ galicyjsk. hipotecznego	241 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	78 50	79 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	21 —	21 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	75 —	75 25
„ państwowa St. 500 fr.	142 50	— —
Emissya z r. 1867 .	138 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	106 10	106 30
Bony 1875—1876 6%	224 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 25	100 75
„ „ 100 złr. w. a.	94 50	— —
„ „ w srbr. 5%	102 50	102 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	93 25	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	97 75	98 25
Emissya II. . . .	96 50	97 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 25	79 50
Emissya z r. 1867 .	81 50	82 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	70 50	71 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	84 50	85 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	83 50	85 —
Waluty.		
Cesarskie korony . . .	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 36	5 37
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 10[88]	9 11
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 36	11 42
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	105 50	105 90
Srebro, kupony	105 50	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 68[88]	1 68[88]

Lwów 29 listopada.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 20	5 30
„ cesarski	5 28	5 37
Półimperyał rosyjski . .	9 06	9 15
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 68
„ papierowy . . .	1 50	1 52
Talar pruski	1 68	1 69
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 15	87 —
„ „ „ „ „ 4%	79 50	80 50
„ „ Banku hipoteczn.	91 40	92 25
Obligi indemn. bez kuponów	86 25	87 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	202 —	204 —
„ „ lwowsko-czern.	134 —	136 —
„ banku hipoteczn. gal.	240 —	243 —

Warszawa 27 list.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	95	65	95	95
„ „ 2 „ . .	95	65	95	95
kupon . . .	1	72⅓	—	—
„ „ nowe . . .	93	15	93	45
kupon . . .	2	15⅗	—	—
„ likwidacyjne . . .	82	25	82	55
kupon . . .	1	95⅙	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	88	—
„ „ bydgoska	—	—	75	—
„ „ terespolsk.	118	—	119	—
„ „ łodzka	100	50	101	50

Nekrolog.

W dniu 15ym Stycznia 1875 r. zmarł **Adolf Bukowiecki** b. oficer wojsk polskich, ozdobiony krzyżem wojskowym, b. radca Dyrekcyi głównéj Tow. kr. ziem., właściciel dóbr Korycisk, w wieku lat 75.

Coraz więcéj zacierają się ślady naszéj przeszłości. Nowe pokolenie z nowemi poglądami i potrzebami, traci z oczu wzory dawnego charakteru ludzi, a przeszłość dla wszystkich jest drogą pamiątką. Zamieramy z tą przeszłością; ledwie gdzieniegdzie kryje się usychająca łodyga, która powinna nam służyć do zapatrywania się, aby nie zgubić w pamięci tego, co było dla nas najdroższe.

Do takich typów znikającego świata należał ś. p. Bukowiecki. Nie zamierzam przypominać jego zacności, cnót domowych i obywatelskich. Z tamtych czasów, z których on pochodził, to rzeczy zwyczajne. Zresztą dla tych, co go znali, zbyteczne. Był szlachetny, kochał swój kraj nad wszystko, uczciwy, to i dosyć, ale z nim ginie gałązka usychającego drzewa, które się już nie odmładza. Wierny dawnym podaniom, zatrzymał stary obyczaj z całą godnością, znamionującą najszlachetniejszą stronę naszych przodków. Mało już kto zna obecnie jak było dawniéj, otóż strata takiego człowieka, dającego żywy obraz jak było u nas, jest stratą dla wszystkich umiejących cenić pamiątki. (2907)

Stary żołnierz, stary szlachcic, patrzyliśmy na niego z upodobaniem, wspominać go powinniśmy z uwielbieniem, a nie wszystko da się wypowiedzieć u nas, co w naszem jednak sercu zostać powinno.

Obwieszczenie.

Z powodu zbyt uciążliwego zajęcia przy rozprzedaży biletów na opery lwowskie, księgarnia podpisanego nie będzie już rozprzedawać tychże biletów. Dyrekcya zaś opery zawiadomi Szanowną Publiczność, gdzie otrzymywać będzie mogła bilety zamówione, jak i nowo rozprzedające się.

(2908) **A. Nowolecki.**

Wyprzedaż towarów bławatnych.

Mam zaszczyt donieść Szanownym Paniom, że w Magazynie Mód wyprzedaję towary, jakoto: materye wełniane francuskie, angielskie, gładkie, w kraty, czarne, rypsy, kaszmiry, grenadyny, kretony, baryże, grosgrain, czarne, jedwabne, kolorowe materye, chustki Himalaja, koronkowe, korciki lekkie na damskie kaftany i zarzutki, gotowe kostiumy w najnowszych krojach, paletka aksamitne, kortowe, po cenach niżéj fabrycznych i o 20 procent taniéj. Zarazem polecam mój magazyn, który jest zaopatrzony w znaczny wybór kapeluszy aksamitnych, pilśniowych, czepeczków neglitowych, stroików, kwiatów, piór paryskich. Przyjmuję także suknie do roboty według najnowszych krojów.

Skład znajduje się pod **L. 355 przy ulicy Floryańskiéj** naprzeciw handlu p. Feika. (2943-1-3)

Adelina Frideman.

Na uroczystość Bożego Narodzenia polecam Wielebnemu Duchowieństwu

żłóbki i Dzieciątka Jezus

dla kościołów, nabożeństw domowych i t. d.

Nr. 1. **Przedstawienie żłóbka,** składające się z klęczących Józefa i Maryi, 22 centym. wysok., wraz z Panem Jezusem, 4 pasterzami, aniołem na wysokości, 2 aniołami ubóstwiającymi, wołem i osłem, 6 barankami, tudzież z drzewa zrobionéj ruiny jako budynku stajennego, wraz z odpowiedniem oświetleniem wklęsłem zwierciadłem. Wysokość 117 centym. szerok. 144 centym. głębok. 80 centym. Cena złr. 150, bez stajni złr. 100. Saméj grupy Józefa, Maryi i Pana Jezusa z masy kamiennéj złr 30, tejżesaméj grupy z gipsu 20 złr., pojedynczej figury z masy kam. złr. 7. Nr. 2 **Żłóbek,** grupa wypukła Józefa, Maryi i Pana Jezusa pod dachem drewnianym, 69 centym. wysok., 53 cent. szer., cena złr. 30. Nr. 3 **Żłóbek,** plastyczna grupa wedle Corregio, Józef i Marya z 2 pasterzami, 56 cent. wys., 45 cent. szer., (grupa ta szczególniej na ołtarze lub tabernakula), cena złr. 25. Nr. 4 **Żłóbek,** Józef stojący a Marya klęcząca wraz z Panem Jezusem, 37 cent. wysok. szczególnie przydatne do nabożeństw domowych. Cena złr. 12. Nr. 5 **Pan Jezus** w żłobie leżący, wielkość Pana Jezusa 45 cent., cena złr. 25. Nr. 6 **Pan Jezus** w żłobie leżący, wielkość Pana Jezusa 26 cent., cena złr. 9. Nr. 7 **Pan Jezus** stojący z światem na ręku, 69 cent. wysok., cena złr. 22. Nr. 8 **Pan Jezus** stojący z rozłożonemi rękami, 89 cent. wysok., cena złr. 40 Nr. 9 **Pan Jezus** stojący z krzyżem i błogosławiący, 80 cent. wys., cena złr. 30, Nr. 10 **Pan Jezus** stojący z rozłożonemi rękami 45 cent. wys., cena złr. 8. Takiżsam 26 cent. wys. 4 złr.

Wszystkie grupy i figury są bardzo pięknie olejną farbą malowane i można je **myć.** Zamówienia upraszam zawczasu, abym je mógł szybko wykonać. Opakowanie policzam najtaniej. (2831-1-2)

Johann Heindl's Kunstanstalt,
w Wiedniu, Stefansplatz Nr. 7.

Adolf Klein w Hamburgu

Kawa, herbata, korzenie, śledzie, rosyjskie sardynki, kawior, tran, towary kolonialne itd. (2787)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (2465-21-)

---

27 c. Na **jesienną** i **zimową porę** **40 c.**

polecają

T. Fürsta zakłady mód i towarów ręcznych

w Wiedniu, Babenbergerstrasse 1 i Alserstrasse 39

obfity wybór wszelkich **towarów ręcznych** po **27 c.** za łokieć lub sztukę; również **lepsze** materye na suknie po **40 c.** łokieć. Także są na składzie chustki **z prawdziwej wełny owczej** $^{9}/_{4}$ i $^{10}/_{4}$ szer. po 4 złr. 30 c. i 5 złr. 30 c. Cenniki i wzory rozsyła się darmo, a zamówienia wykonane będą punktualnie za zaliczką. (2584-10-12)

Wer **deutsch, französisch** oder **englisch** correspondiren kann, dem kann ein jährlicher, durchaus ehrenhafter und ohne alles Risiko zu erzielender Nebenverdienst von (2758-1-6)
Mk. 500. bis **1000. — Fünfhundert** bis **Tausend Mark** nachgewiesen werden. — Nähere Auskunft ertheilt franco und gratis:

Moritz Weil jun. Maschinen-Fabrik, Wien II. Franzensbrückenstr. 13.

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN

w Paryżu rue Blanche 2.

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia,** nawet wtenczas, kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniéj dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów chloralu.

Sirop Chloralu (1 gramme hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 gramów).

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Wiedniu w aptece p. Neusteina. (2771-1-13)

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 58 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje uśmierzonym. Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 zrana do 5 po południu. (2830-5-)

Najlepsze posady

najzdolniejszych rządców, nadleśniczych, ekonomów, starszych **młynarzy, (Obermüller), piwowarów, gorzelników, ogrodników,** następnie **niemieckie bony, gospodynie** polecam tak krajowców, jak też osoby z zagranicy. Przyjmuję w komis do sprzedania wełnę z owiec polskich i zagranicznych wszelkie produkta polskie po najwyższych cenach, a najdrobniejszy interes z prowincyi załatwiam za miernem wynagrodzeniem. Na łaskawe zapytanie z 5 cnt. marką odpowiada dom komisowy **Stanisława Aug. Gandoura w Białéj** przy Bielsku odwrotnie. (2902-7-8)

Do Szanownéj Publiczności.

Zachęcony powodzeniem, jakie moje w początku tego roku ogłoszone grupy losów miasta Wiednia uzyskały, ciągle o tem przemyśliwałem, aby ten rodzaj zakupywania losów doprowadzić na najwyższy punkt wydoskonalenia, co spodziewam się osiągnąć w następnéj kombinacyi, **która odznacza się dotychczas rzadko podaną nadzieją znacznéj wygranéj,** tudzież **doskonałą hipoteczną pewnością jako kapitał zakładowy.** Spodziewam się zatem, iż mogę liczyć na bardzo liczne uczestnictwo.

Tworzę więc

GRUPY TOWARZYSKIE na 1000 losów.

Każda taka grupa zawiera:

100 sztuk **1839** r. $^{1}/_{5}$ losów,		**100** sztuk losów kredytowych,	
100 „ **1854** r. złr. 250 m. k. losów,		**100** „ „ miasta Wiednia,	
100 „ **1860** r. $^{1}/_{5}$ losów,		**100** „ „ żeglugi parowéj na Dunaju,	
100 „ **1864** r. całych losów,		**100** „ „ regulacyi Dunajowéj,	
100 „ **1870** r. całych węg. losów premiow.		**100** „ „ złr. 100 Tryesteńskich.	

Są to niezaprzeczenie najlepsze austryackie losy, pomiędzy niemi pięć rodzai z odsetkami.

Na te 1000 losów wydaję 100 kwitów udziałowych.

Właściciele tych 100 kwitów udziałowych grają wspólnie na wszystkie w téj grupie znajdujące się losy przez pięć lat, mianowicie aż do rozwiązania grupy.

Rocznie odbędzie się 24 ciągnień z głównemi wygranemi więcéj niż

$3\frac{1}{2}$ miliona złotych austr.

Wszelkie wygrane wypadające na te losy podczas trwania wpłat, będą wypłacane gotówką uczestnikom dotyczącéj grupy po odtrąceniu kosztów za losy mające być zakupione w miejsce wyciągniętych.

WYDANIE ORYGINALNYCH LOSÓW

nastąpi tutaj nie jak jest w użyciu, dopiero po spłacie wszystkich rat, lecz wydzielonym zostanie za każdym razem po upływie 6 miesięcy i zapłaceniu 6 rat, jeden gatunek losów składający się ze 100 sztuk z grupy, a każdy uczestnik tejże otrzyma 1 sztukę, a więc rocznie 2 losy, tak, że po upływie dziesiątego półrocza dziesiąty i ostatni gatunek losów wydanym zostanie.

Szczególniejsze korzyści téj kombinacyi są zatem w krótkości następne:

1. **Dostaje się uczestnik w drodze po sobie następującéj spłaty w posiadanie 10 najlepszych losów,** z tych 5 odsetkowych, które więc najpewniejsze założenie kapitału tworzą.
2. Gra właściciel udziału już po pierwszéj spłacie częściowéj na wszystkie 1000 losów bez płacenia promes, które podczas jednego roku na 10 takich pojedynczych losów już około 120 złr. kosztować mogą.
3. Pójdą w górę najmniejsze wygrane wszystkich tych losów, tak, że po upływie pewnego czasu już najmniejsze wygrane więcéj niż cenę kupna wynoszą.

Spłata następuje

w **60** po sobie następujących częściowych ratach po złr. **30**, z których pierwszą kwotę złr. **30 zaraz przy zamówieniu udziału dołączyć należy.**

Po nadejściu zgłoszenia otrzyma zamawiający kwit udziałowy, zawierający serye i numera wszystkich 1000 losów. Uczestnikom z prowincyi przysłanym będzie kwit udziałowy opłatnie, a zarazem otrzymają oni wystawione przezemnie opłatne przekazy pocztowe do użytku następnych spłat, przezco każdy dalszy wydatek pocztowy odpada. Wykazy ciągnień darmo. (2847-2-3)

2 Stycznia 1876 r. rozpoczyna się gra towarzyska.

W tym dniu odbędą się 4 ciągnienia, mianowicie:

ciągnienie losów 1854 r.,	**główna wygrana złr.**	**100,000**
„ „ **kredytowych**	„ „ „	**200,000**
„ „ **miasta Wiednia**	„ „ „	**200,000**
„ „ **regulacyi Dunaju**	„ „ „	**100,000**

Powyżéj wymienionéj cenie zakupna i na tychże warunkach wystawione będą także kwity odbiorcze na te dziesięć losów (z każdego na wstępie wymienionego gatunku jedna sztuka), na które więc właściciel kwitu odbiorczego sam gra.

Ustne i listowne zgłoszenia mogą być przyjęte **tylko do 15 Grudnia b. r.** wyłącznie w biurach podpisanego w **Wiedniu, Schottenring 1.**

FERDYNAND F. LEITNER C. K. NADW. WEKSLARZ

w WIEDNIU, BUDAPESZCIE, RZYMIE.

NB.! Wypłaty odsetkowane będą na 5%, mianowicie w ten sposób, że po upłacie każdych 6 rat miesięcznych, tj. 180 złr., przy wydaniu każdego losu oryginalnego równocześnie na kwicie wystawiony kupon kwotą 2 złr. 25 cent. wypłaconym będzie.

LUNA

świece, jakością równające się zupełnie stearynowym, co do oszczędności i siły światła tamte przewyższające.

Pakiet 500 gramów po 52 cnt.

FLORA

świece stearynowe w najlepszym gatunku.

Pakiet 500 gramów 62 cnt.

utrzymuje na składzie

M. Dworski w Krakowie.

(2131-7-10)

Poszukuje się Ajentów

dla Galicyi z małą Kaucyą celem rozprzedaży prawomocnie poleconego artykułu z prowizyą 35%. Tylko pisemne oferty przyjmuje *J. Weiner* w Wiedniu, Türkenstrasse L. 4. (2853-3-3)

Fabryka

c. k. wyłącz. uprzywil. *samodziałających*

wentylatorów

do *przewietrzania pokoi, szkół, szpitali, urzędów, fabryk, kawiarń, restauracyj* i t. d.

Cena w Wiedniu za garnitur (wentylatory wpuszczające i wypuszczające powietrze) na lokal do 300 metrów kubicznych objętości wystarczający wyłącz. opakowanie złr. 22 w. a. czyli 42 mar. niem.

Springer & Sterne,
(2862-2-12) w Wiedniu, I. Himmelpfortgasse 16.

Herbata, rum i wino

u

A. M. MANDLA

król. pruskiego nadwornego dostawcy

w Bernie (Brünn).

Herbata familijna i karawanowa od 1 złr. 40 cnt. do złr. 6 za funt wied.
Proch herbaciany najlep. złr. 1·40 za f. w.
Rum brazylijski miara z butelką złr. 1·—
Rum kubański „ „ „ „ —·80
Wina Bordeaux butelka złr. 1 do „ 2·50
Malaga i inne hiszpańskie wina but. „ 1·50
Rozsyłki za zaliczką — Cenniki darmo.
(2504-8-20)

Frohner's Hotel Imperial.

Vienne. Vienne.

Le rendez-vous des Russes, et protégé par l'ambassade russe. La plus belle position; grands et petits appartements; cuisine tres soignée; prix modérés.

Jean Frohner, propriétaire.

(2195-29-36)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (2468-22-)

Najnowsze wielkie

losowanie kapitałów

którego pierwsze ciągnienie **15 i 16 Grudnia b. r.** nastąpi. W tem przez państwo poręczonem losowaniu będzie w kilku miesiącach

7.663,680 mar. n.

wyciągniętych, które uczestnikom losowania wypłacone będą. — Oprócz **41,700 wygranych pieniężnych** wynosi największa wygrana w danym razie

375,000 marek n.

Do tego szczególnie rzetelnego wylosowania może każdy **losy oryginalne** (nie promesy) otrzymać i kosztuje

cały los 6 m. n. czyli **złr. 3·30**
pół losu 3 „ „ „ „ **1·65**
ćwierć „ **1½** „ „ „ **—·85**

Zamówienia na wszystkie strony będą punktualnie i dyskretnie za nadesłaniem kwoty lub zaliczką wykonane, a urzędowe wykazy wygranych i pieniądze wygrane natychmiast po wylosowaniu przesłane. Prospektów udzielamy darmo. (2752-5-8)

Każda hamburska firma udzieli wyjaśnień o naszym domu.

Upraszamy przeto z pełnem zaufaniem do nas, bo mamy oddaną sprzedaż tych korzystnych losów.

Gebr. Lilienfeld
sprzedaż papierów rząd.
w HAMBURGU.

Do dzisiejszego Nru dołącza się Ogłoszenie księgarni i składu nut S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.